Nr. 54. We Lwowie, Środa dnia 7. Marca 1883. Rok XVI.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 cnt. — miesięcznie 1 złr. 50 cnt.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr.—kwartalnie 6 złr.— miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicę, do całych Niemiec rocznie 50 marek, kwartalnie 12 marek, 5 srg., do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 cnt.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" przy ulicy Sykstuskiej l. 2 w domu p. Bernsteina; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, Rotter i Spł., w Warszawie R ichman et Frendler. Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32.— Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Ad. Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)
Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego". Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Lwów 6. marca.

Za kilka dni przyjdzie pod rozprawę wiedeńskiej Izby poselskiej rezolucja, wzywająca rząd do utworzenia fakultetu lekarskiego we Lwowie. Uważając wszelkie przyczynki do tej sprawy za pożądane, umieszczamy następujące pismo, które nas doszło z Halicza:

Mnogie głosy odzywały się nieraz za potrzebą lepszego czuwania nad stosunkami zdrowotnemi w kraju. Mamy od kilku lat perspektywę zaprowadzenia wydziału lekarskiego w uniwersytecie lwowskim. Statystycznie udowodniono, że kraj nie ma dostatecznej liczby lekarzy (doktorów), a w innych gałęziach nauk zawodowych panuje niestosunkowe przepełnienie, bo młodzież garnie się do szkół—j a k i e s ą, a nauka wszystkim przyświecać powinna jak słońce, i nowelkami zasklepiającemi umysł ludzki, który powinien być wolny i przystępny światłu bożemu, dążność ta zawrócić się już nigdy nie da. A przecież s p r a w a z d r o w i a należy do najżywotniejszych w kraju. Poseł Hausner udowodnił, że doktorów w kraju trzeba, i wykazał brak ich datami, a statystyka jego nie myli. Na poparcie jego twierdzeń przytaczam z naszej okolicy parę szczegółów.

W Haliczu jest 5000 mieszkańców, na około zaś sześć wsi zaledwie o kilka kilometrów oddalonych; miasteczka Bołszowce i Marjampol liczą razem 5000 m. jest już zatem 10.000 m. oprócz wsi, które podobnież razem 5 tysięcy m. liczą, ogółem tedy 15.000 l u d n o ś c i (nie licząc dworów, w okolicy, a w promieniu kilka mirjametrów na około, nie ma a n i j e d n e g o d o k t o r a medycyny. Są lekarze (w Haliczu tylko jeden) pracowici i sumienni, ale ci zwykle obarczeni obowiązkami przy kolejach, żadną miarą ogólnej potrzebie podołać nie mogą, ani sprostać wymaganiom publicznej praktyki.

Naturalną jest tedy rzeczą, że śmiertelność u ludu grasuje perjodycznie i choroby nagminne prawie nie ustają, dziesiątkując ludność.

W Kryłosiu przed dwoma laty wymarła dziatwa prawie do szczętu — a w Dubowcu roku zeszłego było 60 pogrzebów. Tyczy się to nietylko tutejszej okolicy, w podobnej sytuacji są i inne. Pomimo tak jawnej potrzeby, wniosek o zaprowadzenie wydziału medycznego na uniwesytecie lwowskim nie wychodzi z okresu akademicznych rozpraw, choć już przed trzema lata Rada państwa przekonana dowodami p. Hausnera, uchwaliła nawet potrzebny na to kredyt.

Postępowanie sfer decydujących przypomina nam mimowoli słynne powiedzenie Fryderyka W., który do cofających się w bitwie pod Kunnersdorfem żołnierzy swoich zawołał: „Draby! czy chcecie wiecznie żyć?!" Prawda, że trzeba raz umrzeć, a „za ojczyznę umierać nawet miło," lecz jeżeli ojczyzna tego nie wymaga, przeciwnie nawet do przyszłych zapasów potrzebuje dużo zdrowych i silnych obywateli, to przykrą i nierozsądną jest rzeczą, pchać ludzi przed czasem do grobu systematycznie, z zupełną świadomością, bo przed kilku laty zrzucono z porządku dziennego nawet formalny projekt organizacji służby zdrowia.

Wybory do Sejmu.

Komitet przedwyborczy powiatu krakowskiego, do którego należą wezwani przez komitet centralny pp.: M i l i e s k i Alfred przewodniczący, B a d e n i Stanisław, H o m o l a c z Stanisław, ks. S i e m i ń s k i Leopold, Z a m o r s k i Zebald, już się ukonstytuował. Panowie ci, donosi *Czas*, zaprosili do składu komitetu tego następujące jeszcze osoby: pp. Felusia Mikołaja wójta z Rybny, Jackowskiego Andrzeja wójta w Piekarach, ks. Józefa Krzemińskiego proboszcza w Morawicy, Ludwikowskiego Seweryna burmistrza w Skawinie, Łysakowskiego Michała radcę powiatowego i wójta w Półwsiu Zwierzynieckiem, Machlowskiego Mikołaja w Zabierzowie, Orzanę Jana w Sidzinie, Orzechowskiego Jana radcę powiatowego i wójta w Zielonkach, ks. Piotrowskiego Walentego proboszcza w Mogilanach, JE. Popiela Pawła właściciela dóbr w Ruszczy, Bojka Karola wójta w Czulicach, Ruska Karola wójta w Krzesławicach, Skirlińskiego Jada radcę powiatowego i właściciela dóbr w Smierdzący, Zaleskiego Stanisława właściciela dóbr w Węgrzcach, Zarembę Józefa dzierżawcę dóbr w Brzozowie, Zbroję Adama zastępcę wójta w Krowodrzy.

Korespondencje.

Wiedeń 3. marca.

(Odwołanie p. Krukowieckiego. — Znów przykra sprawa).

Nie chcemy rozstrzygać ostatecznie kwestji, kto winien czy *Gazeta Narodowa*, czy jej reporter, a poprzestaniemy na skonstatowaniu faktu, że hr. Krukowiecki odwołał nieszczęśliwe przed kilku dniami wypowiedziane zdanie o Kole polskiem. Chcemy nawet wierzyć, iż hr. Krukowiecki nigdy nie odwołuje tego, co raz powiedział, a z tego powodu poprawimy się o tyle, iż powiemy, że hr. K. z a p r z e c z y ł insynuowanemu mu wyrażeniu. Bardzo dobrze, że pan hrabia tak a nie inaczej tę kwestję załatwił, bo doprawdy byłoby nam bardzo przykro sądzić, iż poseł do Sejmu może mieć takie zdanie o całem gronie posłów do Rady państwa i nie szanując tego ostatniego, sam siebie szanować nie umie. Koniec końców jesteśmy w możności twierdzić, iż zaprzeczenie p. Krukowieckiego dobre w delegacji naszej zrobiło wrażenie, usunęło bowiem sprawę z porządku dziennego i zapobiegło dalszym komplikacjom.

A było to tem pożądańsze, iż dnie ostatnie wysunęły znów na pierwszy plan nieszczęsną sprawę prowizyjną. P. Kamiński dwukrotnie był przesłuchiwany w śledczej komisji parlamentu, a zeznania jego wcale nie były tego rodzaju, by pozwalały o sprawie zapomnąć wszystkim. Nie mamy skrupułów, mówiąc o tem pomimo uchwalonej tajemnicy co do czynności tej komisji, ponieważ tutejsze dzienniki półurzędowe pierwsze zaczęły mówić o sprawie. Z góry zaś dodać musimy, iż staramy się podać wiadomość tę ze źródła zupełnie pewnego.

P. Kamiński czynił przy przesłuchaniu wrażenie człowieka tak przygnębionego na duchu, że się zdawało często, iż nie jest w stanie zebrać i utrzymać swych myśli, a zeznania jego nie zawierały nowych szczegółów, mogących wpłynąć stanowczo na rozjaśnienie sprawy, lecz to jest godnem uwagi, że p. Kamiński stanął w wielu punktach w sprzeczności ze skargą w jego imieniu wniesioną i to w takich właśnie, na które ofiarowano w pozwie przysięgę przeciwnikowi. Kilka razy zdarzyło się w ciągu przesłuchania, że zasłaniał się zupełną niewiadomością w rzeczach, o których w skardze wyraźnie była mowa. Albo więc p. Kamiński prawdę mówi, albo ucieka się do najwstrętniejszego środka w celu zrzucenia z siebie winy, podając w wątpliwość zupełną stanowisko dra Wolskiego jako adwokata. Ten ostatni ogłasza jednak listem, wystosowanym do przewodniczącego komisji hr. Clama, iż na podstawie dokumentów udowodni, iż Kamiński znał skargę i że ta ułożoną została ściśle według jego informacji.

Jak widzimy, sprawa staje się coraz to bardziej niejasną i do jakich jeszcze doprowadzi rezultatów nawet przypuszczać niepodobna, zważywszy, że p. Kamiński twierdzi, iż nim jeszcze poczyniono kroki sądowe, próbował dr. Weiss układać się z nim w imieniu br. Schwarza. Wiadomo jednak, że dr. Weiss przeczył w klubie lewicy, jakoby brał jakikolwiek udział w tej sprawie. Spotykamy się więc znowu z szeregiem twierdzeń najprzeciwniejszych, wśród których potrzeba koniecznie wynaleść jedno prawdziwe.

Wiedeń 3. marca.

Ogólna rozprawa nad budżetem zamkniętą została wczoraj mową hr. Clama, jako jeneralnego sprawozdawcy. Radzibyśmy podnieść z niej myśl jakąś głębszą, jakieś zdanie poważniejsze, któregoby się chwycić można jako programu, jako wskazówki, którąby politykę naszą nowymi powiodła tory lub też na dotychczasowych torach do nowych doprowadziła rezultatów. Lecz uczynić tego niestety nie jesteśmy w stanie, musimy zadowolić się skonstatowaniem nader pocieszającego i pomyślnego faktu, że gospodarstwo państwowe powoli ale stale się rozwija. Jest to fakt, który się ani zaprzeczyć, ani żadnym sofizmatem nie da wykrzywić. A jednak gdyby ktoś nieznający partyjnych stosunków parlamentu austrjackiego słyszał był wywody i konkluzje tylko mowców lewicy i chciał im wierzyć na słowo, musiałby przyjść do przekonania, że Austrja jest rzeczywiście najszczęśliwszem państwem w Europie i chyba cudem tylko utrzymuje się dotychczas pod rządami hr. Taaffego, tak okropnie malowali stosunki nasze pp. Carneri, Herbst et cons. Cóż za przyczyna tych z rozpaczą graniczących pesymistycznych poglądów? Nic niestety innego, jak tylko do najwyższego stopnia posunięte rozdrażnienie partji, która do niedawna była rządzącą, a dziś musi przyjść do przekonania, że się Austrja bez jej rządów potrafi obejść. O bezpośrednich powodach tego rozdrażnienia, które w ogólnej rozprawie budżetowej tak wielkie przybrało rozmiary, iż całą i jedyną jej cechę stanowi, chcemy właśnie powiedzieć słów parę.

Czy to p. Beer chce nazwać szczęściem, a p. Herbst przypadkiem, czy też jak sądzą przedmiotowi, choć cząstka jest w tem zasługi rządu, nie da się jednak w żaden sposób zaprzeczyć, że podług przedłożenia budżetowego tegoroczny stan finansów w porównaniu z laty dawniejszymi, wprost świetnym nazwać można. Zastanówmy się tylko cokolwiek chłodniej. Rozchody państwa przewyższają jego dochody mniej więcej o 26 milionów. Tyle zatem wynosi deficyt na rok bieżący. Zkądże ten deficyt powstaje? Oto ztąd, iż na budowę kolei (transwersalnej, arletańskiej itd.) przeznacza państwo 22 miljony, 4 zaś miljony wypłaca Tyrolowi jako zapomogę. Suma więc ta wkłada się niejako na procent, bo przecież i koleje będą mieć dochody i Tyrol trzeba podnieść, by mógł płacić podatki. W każdym więc razie owych 26 miljonów nie przepadnie dla państwa. Zważywszy dalej, że na pokrycie tej sumy jest 16 miljonów oszczędności kasowych z zeszłego roku, (które w małej części tylko są właściwemi oszczędnościami, a rzeczywiście pochodzą z większych dochodów) — deficyt redukuje się już tylko do 10 miljonów. Na pokrycie deficytu zamierza rząd wydać rentę w kwocie 16 miljonów, tak, że przez to nietylko pokryte zostaną owe 10 miljonów, ale faktycznie w rezultacie pozostanie 6 miljonów.

Pomimo więc wszelkiej wrzawy muszą w duchu przyznać panowie z lewicy, iż jest to rezultat wcale ładny — i to jest pierwsza i główna przyczyna ich rozdrażnienia. Przyznać to musimy, szczególnie na podstawie mowy p. Herbsta, pomimo przykrości, jaką sobie sprawiamy, posądzając tego tak wytrawnego i znakomitego polityka o zazdrostki. Lecz facta docent.

Są jednak i inne rzeczy, które wcale niemile wpływać muszą na polityczny humor naszych przyjaciół z lewicy: nowela szkolna, o której są najściślej przekonani, że cofnie oświatę ludu; sprawa indemnizacyjna, w której państwo według ich zdania pokrzywdzonem zostanie na korzyść Galicji; prawo o należytościach skarbowych, przy którem delegacja polska usiłuje poczynić jak największe ulgi ludności wieśniaczej i w ten sposób okazuje się liberalniejszą od najliberalniejszych, i tym sposobem wytrąca centralistom broń z ręki, wreszcie owe znienawidzone przedłożenie co do podatku od rent. Wszystko to rzeczywiście może wprowadzić w zły humor i zaćmić wzrok cokolwiek, a ponieważ i słońce przez szkła zakopcone ciemnem się wydaje, cóż mówić dopiero o finansowej czynności ministra, który śmie nie być Niemcem, a tem samem już nie należeć do zjednoczonej lewicy. Inde irae!

Wiedeń 4. marca.

(Posiedzenie szkolnej komisji Izby poselskiej.)

(R.) Z niecierpliwością oczekiwaliśmy posiedzenia szkolnej komisji Izby posłów, ciekawi stanowiska, jakie zajmie lewica w obradach nad nowelą ustawy o szkołach ludowych, a bardziej jeszcze ciekawi, co powie p. minister oświaty, który, jak to podnosiliśmy w poprzednich korespondencjach, wcale nieautonomiczne okazywał zamiary przy obradach nad tą sprawą w Izbie wyższej. Ciekawość nasza dziś zaspokojona: P. C o n r a d centralizuje dalej, a lewica zwleka, ile jej tylko na to środki pozwalają. Zamiar ten lewicy okazał się zaraz na początku posiedzenia nader dobitnie, kiedy pół godziny obradowano nad tem, czy referent ma być przed rozprawą ogólną, czy po niej wybrany. A kiedy postanowiono nareszcie na wniosek p. Kwiczały wybrać referenta po przeprowadzeniu rozprawy ogólnej, nie dał i p. minister czekać na siebie, jakkolwiek aż wezwać go do tego było potrzeba, gdyż przed nim nikt głosu zabrać nie chciał.

Pan minister przesiedział 3 kwadranse mruczał pod nosem, uśmiechał się i poprawiał okulary; zapewniał, że nowela nic nie zmieni w dotychczasowych stosunkach, że to wszystko jedno właściwie, czy nowela zostanie przyjętą, czy odrzuconą, że przynajmniej dla niego i jedno i drugie będzie zarówno dogodne, czy może raczej niedogodne (my nie jesteśmy w stanie ocenić, czy tak, czy nie). Na dobitek tego wszystkiego dobrego zastrzegł się p. minister ku niewypowiedzianemu zdziwieniu polskich członków komisji szkolnej, że co do wyjątków poczynionych w noweli na korzyść Galicji i Dalmacji, nie mógłby obecnie zająć żadnego stanowiska, że wyjątki te n i e s ą m u n a r ę k ę, i ż e o n o d n i c h r ę c e u m y w a!

Po tak klasycznem otwarciu rozpraw zabrał głos ze strony lewicy znany do niedawna publiczności lwowskiej H a a s e, pastor ewangielickiego kościoła ze Szląska, prawiąc 1½ godziny wzruszające kazanie o niebezpieczeństwach, jakie zawiera ustawa dla kościoła ewangielickiego na Szląsku, gdzie większość ludności jest katolicką. Mówił niepospolicie długo i z namaszczeniem, wzdychał, zawracał oczy, machał rękami — wszystko udało mu się wyśmienicie. Przechodząc wreszcie do wyłączenia Galicji od niektórych postanowień noweli szkolnej, widział w tem kwestję narodowościową niezmiernego znaczenia. Ni mniej ni więcej, tylko Polacy wyraźnie nie chcą przypuścić Rusinów do kierownictwa szkołami

P. L i e n b a c h e r, poseł z prawicy, oświadczył, iż zgadza się w zupełności z nowelą. Do niedawna członek klubu Liechtensteina, dawniej gdy obecna większość parlamentarna była jeszcze w mniejszości, zajmował p. Lienbacher stanowisko nader nieprzyjazne Polakom. Jest on więcej ultramontanem niż federalistą. On to był właściwie inicjatorem w tej sprawie, on podniósł i popierał przed dwoma laty wniosek o usunięciu ośmioletniego przymusu. Obecnie przeznaczono go na referenta komisji szkolnej.

Zabrał głos następnie poseł z Insbruku p. W i l d a u e r. Jest to człowiek zarówno dla nas miły jak p. Haase, jakkolwiek z różnych powodów: Jemu to zawdzięczyć mamy, iż Radzie szkolnej krajowej odebrano prawo mianowania dyrektorów gimnazjalnych. Pod względem rozciągłości mowa jego ani o minutę nie była krótszą od mowy p. Haasego. Rozumie się, iż nie powiedział nic nowego, pomimo to uśmiechali się z rozkoszą jego koledzy, widząc, iż członkowie prawicy poznają się na komedji przewlekania. W końcu przewyższył przecie p. Haasego, silniej bowiem niż tamten zaatakował Polaków twierdząc, iż jedynie dla tego poczynili Polacy dla Galicji wyjątki w noweli, ażeby usunąć Rusinów zupełnie od kierownictwa szkołami.

Przerwał mu wreszcie ks. K l j u n, poseł z Krainy, Słoweniec, wołając, że przecież Rusini i Polacy są t e g o s a m e g o w y z n a n i a.

Nie uwierzył temu jednak p. Wildauer, a obstając statecznie przy twierdzeniu, że Rusini nie są katolikami, długo się jeszcze nad tem rozwodził.

Wreszcie zamknięto dyskusję na wniosek ks. Kljuna, ale ponieważ jeszcze sześciu mowców zapisanych jest do głosu, odroczono posiedzenie do poniedziałku. Pomiędzy zapisanymi do głosu znajduje się także hr. Wojciech D z i e d u s z y c k i, jeden z najgorętszych rzeczników potrzeb Galicji w urządzeniu szkolnictwa.

W taki to sposób przekonał nas p. minister oświaty o swych sympatjach — w taki sposób uczy nas lewica prowadzić opozycję. Można nawet twierdzić, że Rusini w Galicji są schyzmatykami, byleby tylko gadać było o czem.

Rada państwa.

Wiedeń 5. marca. *(Telegr.)* W dalszym ciągu obrad nad rubr. „Kierownictwo centralne" M a d e j s k i odpiera wywody K u ł a c z k o w s k i e g o. K o w a l s k i polemizuje z Madeyskim i powtarza żale Kułaczkowskiego. Hr. T a f f e oświadcza, że odjęcie pocztowego debiutu dziennikowi *Westungarischer Grenzbote* stało się na zasadzie §. 26 ustawy prasowej, ponieważ dziennik ten podżegał w duchu antisemickim. Prezydent ministrów odpowiada Kułaczkowskiemu, że nie będzie się wahał przeciw władzom podwładnym wystąpić, gdyby mu doniesiono o szczegółowych wypadkach nadużyć. Rząd zamierza narodowości ochraniać i starać się o to, ażeby żadna narodowość w jakikolwiek sposób nie była uciskana. *(Oklaski).*

S c h o e n e r e r zaprzeczał rządowi prawa odejmowania debiutu pismu zagranicą (w Węgrzech) wychodzącemu. Sądzi, że rząd chciał tylko Tiszy wyrządzić przysługę.

T a a f f e odpiera stanowczo zarzut, że austrjacki rząd postępuje nielegalnie.

Pierwsze trzy tytuły budżetu ministerstwa

Z MIŁOŚCI.

Wolny przekład z niemieckiego.

Niejeden zapewne z szanownych czytelników, ujrzawszy tytuł niniejszej powiastki, sądzi, iż poprowadzimy go do Włoch, lub innej południowej krainy, gdzie namiętności żywsze, krew gorętsza, zatem więcej tragicznych wypadków, których źródłem miłość. Niestety! kto się tego spodziewał, zawiódł się, bo uprzedzamy, że rzecz cała odgrywać się będzie na ziemi, po której bodaj czyby z nas kto chciał stąpać, a działa się za rządów smutnej pamięci Katarzyny, carycy moskiewskiej.

Nietylko ze względu na nas samych imię kobiety tej raczej zatrzećby należało, ale głównie ze względu na całą ludzkość, boć niepospolicie hańbi ona ród ludzki. A jeśli już koniecznem jest, by historja o niej mówiła, to chyba jako o prototypie zepsucia, upadku i zgnilizny moralnej. Tę sławę można jej całą i bez zazdrości pozostawić. Zaś jaką była sama, takimi się też otaczała. Dla zagranicznych filozofów miała uśmiech na ustach, dla własnych poddanych knut w ręku. Toż i ludźmi posługiwała się innymi w stosunkach międzynarodowych, a innymi w wewnętrznych. Tamci, to układni dyplomaci, ci zaś niczem się nie różnili od zwykłych oprawców; a prawda, była różnica, lecz taka, że oprawca ma jeden sposób wykonywania swego rzemiosła, a satrapi Katarzyny, jeśli w ogóle kiedy nad czem myśleli, to chyba nad sposobami zadawania różnych mąk swym ofiarom.

Jednego z takich swoich okrutników osadziła Katarzyna jako gubernatora w Tobolsku, nad Irtyszem, a jeśli wielu było jenerałów moskiewskich, którzy cudów dokazywali w srogości, to gubernator Tobolska mógłby być mistrzem dla wszystkich. Pochodzenia nietylko niearystokratycznego, ale nawet niskiego, jedynie własną pracą doszedł do stopnia jenerała, a później gubernatora obszernej sybirskiej prowincji. Wiele złego przebył on za młodu. Już samo pochodzenie jego uprawniało przełożonych do znęcania się nad nieszczęsnym sałdatem, a gdy uwzględnimy, iż z początku miał on pewną wrodzoną chęć niezależności, nadto bystrością umysłu przewyższał niejednego wysoko urodzonego, a wreszcie wspaniałą budową ciała wyróżniał się od innych, to poznamy przyczyny, dla których tyle wycierpiał. Ostatecznie wszystko przetrwał i wytrzymał, w czem mu pomagała niesłychana siła woli. Dobił się stopnia, który nietylko dawał mu niezależność, ale nadto uczynił go panem wszechwładnym wielu tysięcy ludzi. Gdy zaś stanął już tak wysoko, wówczas zapragnął srogo pomścić się krzywd swoich dawniejszych, że jednak nie mógł tego wykonać na tych, od których ich doznał, więc ofiar poszukał gdzieindziej. Był gubernatorem w kraju, gdzie nie miano niemal wyobrażenia o prawie, toż przestępstwa były czemś tak zwykłem, że nawet ze złem można się było oswoić. Jenerał korzystał z tego, i najmilszem jego zajęciem było dyktowanie kar, a następnie asystowanie przy ich wykonywaniu. Sprawiało mu to taką przyjemność, że wówczas czuł się szczęśliwym. Oczywiście, nie może tu być mowy o innych karach, jak o cielesnych, a prócz tych najpospoliciej były w używaniu piętnowania. Żelaza, któremi dokonywano tych zbrodni, miały po całych dniach niewystygać, a piętno takie strasznemi literami wypisywało rodzaj zbrodni na czole przestępcy. Obecność zaś jenerała podwajała karę, bo tak go się obawiano, iż nikt nie śmiał spojrzeć na niego, a za najszczęśliwszego uważał się ten, który z nim nigdy nie potrzebował się stykać. Kobiety na jego widok mdlały, a były wypadki, że gdy spojrzał na więźnia, ten konał z obawy, czy nie wymyśli dlań jakiej strasznej kary.

Takim był gubernator Tobolska. Mimo tak strasznego charakteru miał on jedną słabą stronę — stronę, którejby się w takim, jak on człowieku najmniej spodziewać można. Tą słabą stroną było serce, które jednak nie dla wszystkich było miękkiem, owszem powiadano powszechnie, że on miasto serca ma kawał lodu w piersiach, ale biło ono żywiej dla jednej na świecie osoby. Zapewne i on sam nigdy o czemś podobnem nie pomyślał, gdy wśród krwawej bitwy zapamiętale walczył, bo wówczas szło mu tylko o stopień, ale gdy już jako pułkownik stanął załogą w jednem z miasteczek moskiewskich, wówczas uległ potędze, która się jeszcze nikomu pokonać nie dała. Tą potęgą była miłość.

W miasteczku mieszkali właściciele tegoż. Była to stara bojarska rodzina, która przyjmowała wprawdzie u siebie młodego pułkownika, ale zawsze patrzyła nań krzywem okiem, jako na człowieka, który w rodzie swym nie miał ani jednego przodka, knutami karmiącego poddanych. Ale inaczej zapatrywała się na niego młoda bojarska córka, Eufemia, to zaś inne zapatrywanie zupełnie odpowiadało zamiarom pułkownika, gdy bowiem poznał z ogromnem zdziwieniem, że się w niej zakochał, postanowił rzeczy długo nie zwlekać, lecz ożenić się z nią. Zdziwienie i oburzenie nie miało u niego granic, gdy się dowiedział, że nie otrzyma córki tak wysokiego rodu za żonę, bo toby hańbiło rodzinę, a odmowa spotęgowała tylko u niego chęć posiadania tego, czego mu tak stanowczo odmówiono. Naradzał się nieraz z Eufemią nad sposobami dojścia do celu, wszelkie jednak środki były niedostateczne, bo i prośby jej samej nie zdołały zmiękczyć rodziców i skłonić do pozwolenia na ten związek. Nagle pułkownik odebrał rozkaz natychmiast udać się za Ural, gdzie koczujące plemiona kirgizkie niepokoiły ciągle posiadłości moskiewskie. Pułkownik usłuchał rozkazu, wybrał się w daleką drogę, ale nie sam.

Po długich namowach dała się skłonić Eufemia do ucieczki z domu rodzicielskiego.

Gniew i oburzenie nie pozwoliły z początku rodzicom ścigać córki, odebrały im chęć posiadania jej znowu, ale miłość rodzicielską posiadają i najdziksze zwierzęta. Toż u nich także upomniała się ona o swe prawa, lecz już było za późno.

Niegdyś pułkownik dzielnie walczył, by się stopnia dosłużyć, dziś jeszcze jedna opanowała go ambicja, a mianowicie chciał pokazać żonie, że nie będzie nigdy żałowała kroku, który z miłości ku niemu zrobiła, bo mąż jej wysokiego dojdzie stanowiska. Bił się więc z lwią odwagą, a gdy się wojna skończyła, otrzymał stopień jenerała i urząd gubernatora Tobolska. Był więc u szczytu szczęścia, a rządził w sposób, który już znamy.

Zaraz w pierwszym roku jego rządów był raz obecnym wymierzaniu kar. Jakiś nieszczęsny pod knutami skonał, a gdy to ujrzała żona jego, która z dziecięciem na ręku z dala przypatrywała się mękom męża, wpadła do mieszkania jenerała, gdzie zastała samą tylko jenerałowę. „Bodajżeś i ty nie zaznała lepszego losu, niż ja i moje dziecko!"—z okropnym krzykiem zawołała i w tej chwili poczęła sobie włosy targać, a dziecię tak silnie o ziemię rzuciła, że zdawało się, iż skonało.

Jenerałowa zemdlała, a gdy się gubernator o wypadku dowiedział, wpadł jak szalony do domu, nieszczęsną kobietę i jej dziecko kazał natychmiast zabrać, co się zaś później z nią stało jenerałowa nigdy się nie dowiedziała, ale zażądała, by jej dziecię przyniesiono i wzięła je na wychowanie. Jenerał nie mógł się oprzeć temu żądaniu, i odtąd mały Fiedor pozostał na jego dworze.

Jakkolwiek żona kochała go prawie bez granic, a przy tem i pewną obawę miała przed nim, chociaż nigdy nie usłyszała od niego przykrego słowa, to jednak miała także i wstręt z powodu jego srogości. Jenerał wiedział o tem i nie mało się martwił tem, lecz siebie przezwyciężyć nie mógł, a starał się tylko o jedno, t. j., by żona nigdy nie dowiedziała się o jego postępowaniu.

I ona także miała powody zgryzoty i smutku. Oto rodzice jej słali ciągle tajemne listy do niej, by porzuciła człowieka, którego wszyscy unikają i do nich wróciła. Gryzło to biedną Eufemię tak bardzo, że wpadła w chorobę piersiową i z dniem każdym niknęła. Jenerał nie wiedząc właściwej przyczyny tego, był przekonany, iż to z jego powodu, aż raz zastał żonę czytającą list od rodziców. Nie mogła mu nie dać do przeczytania, co gdy uczynił, zdawało się, że na miejscu skona; z miłości jednak ku żonie nawet nie wybuchnął gniewem. Oczywiście, wszelkie dalsze związki przerwał, ale żony nie uratował, ta bowiem w ósmym roku ich pożycia umarła i zostawiła tylko jedną córkę, również Eufemia nazwaną.

Gdy gubernator ujrzał martwe ciało żony, do dawnej srogości przyłączyło się jeszcze drugie uczucie, mianowicie nienawiść do klas wyższych. Obecnie nic mu nie przeszkadzało do popuszczenia wodzów swym wewnętrznym uczuciom, toż stał się straszniejszym niż przedtem, jeżeli w ogóle było to możliwem.

Ale stawał się pozornie aniołem, gdy z dzieckiem obcował, albo raczej gdy się z niem bawił. Jenerał przy Eufemji o wszystkiem zapominał, świat cały nie obchodził go, a pieszczotom nie było końca. Szczególne to było dziecko, a zwłaszcza dla ojca — roztropna nad swe lata, piękna idealnie, a gubernator tylko o tem myślał, by się nigdy nie zmieniła, dobra i łagodna, jak gdyby nie jego córką była, słowem, mógł on ją śmiało nazwać swą rozkoszą i chlubą. To też pewnie nikt nie strzeże i nie pilnuje bardziej oka w głowie, jak on to dziecko.

Szczególnem było u niego, iż gdy wyszedł od niej, zawsze był sroższym i straszniejszym. Nieszczęśliwym był ten, kto mu się wówczas nawinął. Zkąd to pochodziło, trudno odgadnąć, być jednak może, iż ztąd, że dziecię to przypominało mu żonę, której go ludzie pozbawili, bo mu szczęścia pozazdrościli, a może także wprawiała go w gniew ta myśl, że w skutek utraty żony, nie może się już liczniejszem potomstwem cieszyć, dość, że jenerała Eufemia i łagodziła i rozsrażała okropnie.

Nie zawsze mógł on się koło niej znajdywać tembardziej, że często wyjeżdżał na kilka dni, a choćby tylko na chwilę się oddalił, to musiał kogoś pozostawić. Tym kimś była owa uratowana sierotka Fiedor. Był on ośm lat starszy od Eufemji, mógł się więc nią opiekować. A lepszego opiekuna nie można było dla niej znaleść, kochał ją bowiem więcej, niż siebie samego, gotów się był za nią w każdej chwili poświęcić i nie potrzebne były te groźby, z jakiemi jenerał zawsze oddawał mu Eufemię. Codziennie przypominano mu, że za jej życie on swojem odpowiada, a nie potrzeba było tego rozsądku, jaki on posiadał, aby poznać, że jenerał dotrzymałby obietnicy.

Owo srogie postępowanie gubernatora nie psuło mu nigdy humoru, zawsze wesoły, ciągle o zabawach przemyśliwał nie dla siebie oczywiście, ale dla Eufemji, lecz gdy spostrzegł, jakie niebezpieczeństwo grożące, to nagle z figlarnego

spraw wewnętrznych przyjęto. Przy tytule „administracja polityczna“ zapytuje Menger, co się stało z powodu rezolucji o uregulowaniu stanowiska dyurnistów.

Foregger mówi o rozwiązaniu niemieckiego stowarzyszenia w Gracu. Zapytuje także, jak postąpiły roboty nad pragmatyką służbową.

Taaffe co do dyurnistów zwraca uwagę, że postępuje według ustawy z roku 1872, a zmiana jej teraz nie byłaby odpowiednią. Na uwagi Foreggera odpowiada, że władze oczywiście nie są nieomylne, ale postępują według najlepszej swej chęci i znajomości rzeczy. Minister musi całemu austrjackiemu stanowi urzędniczemu najlepsze wystawić świadectwo.

Wiesenburg zaleca zmienić nazwę dyurnistów na „urzędników pomocniczych“ — i ubezpieczyć ich na wypadek nieszczęść.

Przy tytule „budowa dróg“ wyraża Tonkli życzenie, aby w następnym budżecie wstawiono kwotę na subwencję państwa dla drogi z Gorycji do Tolmein i Flitisch.

Przy tytule „budowy wodne“ wyraża Obraczaj życzenie szybkiej regulacji Wisły i Ostranicy. Popiera go Menger.

Hewera mówi o regulacji rzek w Czechach. Czerkawski oświadcza, że kwota na regulację rzek w Galicji jest zbyt niska. Rezolucję komisji budżetowej o systematycznej regulacji rzek przyjęto. Wszystkie tytuły budżetu ministerstwa spraw wewnętrznych uchwalono bez zmiany.

Następnie przyjęto budżet ministerstwa obrony krajowej. Na wywody Rosera odpowiada minister Welsersheimb, że w nowym projekcie ustawy o obronie krajowej przyjęto postanowienie, iż ćwiczenia mają się odbywać nie w czasie żniw, aby nie naruszyć interesu ludności rolniczej.

Fuernkranz krytykuje żandarmerję, jako wadliwą.

Clam-Martinitz oświadcza, że komisja budżetowa już w zeszłym roku zajmowała się tą kwestją, ale nie powzięła uchwały co do zwiększenia liczby żandarmerji.

Na tem posiedzenie zamknięto. — Następne jutro.

Sprawozdanie o jarmarkach wiosennych w r. 1882.

Ze sprawozdań, jakie komitet odebrał od swoich delegatów o odbytych jarmarkach wiosennych na konie, staraniem Towarzystwa gospodarskiego po raz pierwszy w roku ubiegłym odbytych, wnosić można, że jakkolwiek każda rzecz u nas nowa trafia tu i ówdzie na trudności, lub opozycję nie raz nieuzasadnioną, to przecież jarmarki wiosenne będą z każdym rokiem zyskiwać zwolenników w miarę jak przesąd ustąpi zdrowym pojęciom ekonomicznym.

Wszyscy pp. delegaci wyrażają się z pewnem uznaniem dla komitetu Towarzystwa gospodarskiego i oświadczają się za dalszem utrzymaniem jarmarków wiosennych—z wyjątkiem jednego, tj. pana delegata z jarmarku Tarnowskiego, który twierdzi, że jarmark się nie udał, i kończy swe sprawozdanie wnioskiem, żeby w przyszłości zaniechać odbywanie jarmarku w Tarnopolu na dniu 28. kwietnia—chociaż w sprawozdaniu swem dodaje, że pomimo tego sprzedano tam 143 koni.

Najświetniej ze wszystkich powiódł się jarmark w Rzeszowie jako okolicy, gdzie chów koni jest w kwitnącym stanie, nietylko u właścicieli większych obszarów, ale i u włościan. Sprzedano tam za granicę około 400 koni zbytkowych, niektóre po bardzo wysokich cenach.

Jarmark w Mościskach można uważać jako bardzo pomyślny i można się spodziewać, że hodowcy tamtejszej okolicy, zachęceni tem pierwszem powodzeniem, zjadą się tem liczniej na przyszłe jarmarki.

W Tarnopolu uskarzali się kupcy na brak wyborowego towaru. Ubolewać tylko można, że znakomite stada tej części kraju, z niedocieczonych przyczyn nie wzięły udziału w jarmarku, przez co odstraszają kupców zagranicznych.

W Stanisławowie, gdzie nigdy dotąd nie bywało jarmarku na konie, ruch targowy był mało ożywiony; kupców przybyło ledwo kilku, hodowcy zaś mieli trudność zdążenia z końmi na termin oznaczony, a to z powodu świąt Wielkanocnych, które o dwa dni tylko poprzedzały jarmark.

Z przedstawionych na jarmarkach wiosennych do zakupna ogierów na stadniki rządowe, zakupiła komisja na miejscu sześć sztuk ogierów, zaś cztery ogiery zostały dodatkowo nabyte przez ministerstwo rolnictwa na wniosek komitetu dla spraw chowu koni.

W Tarnopolu jeden z przedstawionych komisji ogierów, który dla podeszłego wieku nie mógł być zakupiony na stadnika rządowego, znalazł zaraz nabywcę w osobie pana Berga, kupca z Berlina.

Nie mniej ważnym czynnikiem jak zakupno ogierów, mające na chów koni wpływ zbawienny, jest premiowanie z funduszów państwowych, odbywające się właśnie na jarmarkach wiosennych. W jesieni bowiem nie ma zasługi hodowca, który przedstawi komisji konia trawą i koniczyną wypasionego, gdy przeciwnie na wiosnę dobrze przezimowany koń daje słuszną miarę starannego chowu i silnego żywienia, i dla tego hodowca zasługuje na uznanie i pomoc materjalną.

Komitet Towarzystwa gospodarskiego postarał się także, aby na jarmarkach wiosennych zakupywała komisja asenterunkowa remonty dla armii. Stosunkowo zakupiono bardzo małą ilość remont, nie dla braku zdatnego materjału, lecz ceny, które u nas płacą za remonty wojskowe, są tak niskie, że konkurencja z' zagranicznymi kupcami jest niemożliwą. Organa ministerstwa wojny nie chcą dotąd zrozumieć własnego interesu i kupować wprost od producentów, tylko dawniejszym zwyczajem kupują chętniej od żydów-przekupniów.

Reasumując osiągnięte z odebranych sprawozdań rezultaty, komitet Towarzystwa gospodarskiego z uzasadnionem zadowoleniem może wskazać, że jego inicjatywie i staraniom udało się ściągnąć kilkudziesięciu kupców zagranicznych, którzy zostawili w kraju pieniądze za kilkaset koni i to w porze roku, kiedy rolnik z innej gałęzi swego gospodarstwa nie może się spodziewać dochodu.

Komitet Towarzystwa gospodarskiego, zachęcony tym rezultatem odbytej po raz pierwszy serji jarmarków wiosennych, poczynił wszystkie potrzebne kroki, ażeby w roku 1883 odbyły się one powtórnie w tych samych miastach i terminach, którym i święta Wielkanocne obydwóch obrządków nie będą w bieżącym roku przeszkadzać.

Zasiadając w komitecie dla spraw chowu koni w Galicji, jako delegat Towarzystwa gospodarskiego wniósł p. Borowski na posiedzeniu dnia 3. styczniabr., a komitet jednogłośnie uchwalił prosić ministerstwo rolnictwa o asygnowanie żądanej kwoty na premie za staranny chów koni i na zakupno ogierów na stadniki rządowe podczas odbywających się jarmarków wiosennych.

Komitet spełnia najmilszy obowiązek składając dzięki tym wszystkim, szczególnie panom delegatom na jarmarki wiosenne, niemniej burmistrzom, którzy z ofiarą czasu i środków raczyli wspierać go w dokonaniu dzieła, które ma na celu unormowanie i ujęcie w karby dotąd w dzikim stanie znajdującego się targu końskiego—dla zapewnienia tej tak ważnej produkcji krajowej, pewnych i korzystnych warunków handlowych.

Komitet spodziewa się, że i nadal może liczyć na pomoc swych współobywateli, bo bez niej gorliwsze jego usiłowania byłyby nadaremne.

Z komitetu ck. Towarzystwa gospodarskiego galic. Lwów d. 3. marca 1883.

Sprawozdawca: *Józef Skarbek Borowski.* Prezes: *Sapieha.*

Sprawy zagraniczne.

Petersburg 2. marca. Niedawno temu *St. P. Wiedomosti* wydrukowały korespondencję pewnego Litwina, traktującą o kwestji litewskiej w stosunku do żywiołu teutońskiego. Wkrótce potem *Nowoje Wremia* umieściło list—niby to jakiegoś także Litwina—o kwestji również litewskiej, ale już w stosunku nie do Niemców, lecz do Polaków, od którychby autor pragnął oderwać Litwinów i z Rosjanami połączyć. Na to *St. Piet. Wiedomosti* tak piszą: „Naśladując nas, *Nowoje Wremia* wystąpiło także z artykułem w kwestji litewskiej, lecz artykuł ten ułożony został widocznie w redakcji, chociaż i podpisany dla większej pompy, przez jednego z członków litewskiego literackiego towarzystwa w Tylży.“ Zawsze i we wszystkiem wierny sobie p. Suworin, stawia kwestję litewską, jako przeciwwagę polskiej. Nam się zdaje, że nie ma słuszności. Rozwój narodowości litewskiej wcale nie zaszkodzi Polakom, bo ci obecnie chętnie się nań zgodzą. Kwestja litewska jest szkodliwą dla Niemców, a nie dla Polaków.“

Na poczcie w Petersburgu znikła paczka papierów wartościowych, na sumę 11.000 rubli, adresowana do niejakiego Grünwalda w Koczyniowie. Winnym kradzieży okazał się czynownik, koleżski registrator Wasilji Afonasiew, dowodzący, że gdy wszyscy kradną, dlaczegoby i on nie miał spróbować szczęścia! Aresztowany, jak donosi *Nowoje Wremja*, zasiądzie wkrótce na ławie oskarżonych. — Generał major Iwanow szef artylerji portu kronsztackiego, rzuciwszy się z drugiego piętra na ulicę, roztrzaskał sobie głowę i zaraz wyzionął ducha. Podejrzywają, że rachunki skarbowe, prowadzone przez generała, były w wielkim nieporządku. — *Petersburskije Wiedomosti* donoszą o rozpoczętym w Charkowie procesie kryminalnym. Podsądnymi są: b. komisarz policji Filipow, oraz 16 żydów, którzy są oskarżeni o zawiązanie bandy trudniącej się kieszonkowemi kradzieżami, głównie na kolejach żelaznych. Filipow jest obwiniony o przyjmowanie od nich datków.

Według zapewnienia gazet rosyjskich, przyspieszenie egzaminów w uniwersytetach i gimnazjach, dotyczy jedynie moskiewskiego naukowego okręgu; we wszystkich zaś innych okręgach egzamina odbędą się w zwykłym czasie. — Według *Russkich Wiedomostiej*, car na przedstawienie ministerstwa wojny, miał się zgodzić, ażeby straż wewnętrzną w pałacach podczas koronacji, pełnili elewowie moskiewskich korpusów kadeckich. Z Sofji donoszą pismom petersburskim, że na uroczystość koronacji wybierają się do Moskwy: książę Aleksander i deputacja bułgarskiego Sejmu, wraz ze swoim prezesem, metropolitą Symeonem.

KRONIKA.

Lwów dnia 6. marca.

Wiadomości osobiste. W Petersburgu zmarł znany księgarz i nakładca wielu dzieł polskich Bolesław Maurycy Wolf. — Z N. Sadu donoszą dnia 4. bm., że słynny agitator panslawistyczny, Miletics, znajduje się w stanie konającym.

† **Janina z Bilińskich Szajnochowa**, wdowa po znakomitym naszym historyku Karolu Szajnosze, zmarła wczoraj we Lwowie w wieku lat 48. Ś. p. Szajnochowa była powszechnie szanowaną matroną, a w żywej jeszcze są pamięci troskliwe starania, jakiemi otaczała ostatnie lata ociemniałego pod koniec życia naszego dziejopisarza. Pogrzeb odbędzie się jutro dnia 7. bm. o godz. 4tej po południu z pomieszkania zmarłej przy ul. Łyczakowskiej l. 13.

Koniec wyborów do Rady miejskiej we Lwowie. Wczoraj wreszcie osiągnięto rezultat w uzupełniających do Rady miejskiej wyborach. Jest on następujący. W sali:

Głosujących	Gryziecki	Fried
I. 281	190	91
II. 307	138	169
III. 349	146	203
IV. 289	270	19
V. 331	314	17
Razem 1557	1058	499

Wybrany tedy został dr Feliks Gryziecki. Tym sposobem wybór 100 radnych został dokonany, i może teraz nastąpić ukonstytuowanie reprezentacji miejskiej, a w interesie miasta leży, żeby to jak najprędzej nastąpiło.

Posiedzenie Rady miejskiej, zapowiedziane na sobotę 3. bm., nie przyszło do skutku, z braku kompletu, któremu nie dostawało 7 radnych.

Odczyty dla kobiet. Dnia 28. lutego mówił p. dr. Tomasz Stanecki, profesor uniwersytetu, „O przesyłaniu głosu na większą odległość“. Pomimo wielkiej słoty zgromadziły się liczne słuchaczki. Prelegent dał najpierw jasny i zajmujący pogląd na usiłowania, podejmowane dawniej, celem przesyłania głosu na większą odległość, a następnie omówił bardzo przystępnie najnowsze w tym kierunku wynalazki, jakoto: telefon, mikrofon i fonograf.

Następny odczyt odbędzie się w środę dnia 7go marca. Dr. Tomasz Stanecki mówić będzie „O przesyłaniu światła na większą odległość“.

Losowanie sędziów przysięgłych. Na drugą zwyczajną kadencję roków przysięgłych, która w lwowskim sądzie kryminalnym rozpocznie się dnia 30. bm., zostali wczoraj wylosowani jako główni przysięgli pp.:

Łonicki Wiktor, buchalter krakowskiego Tow. ubezpieczeń; Szemelowski Julian, notarjusz; Jaworski Eliasz Połowczak, właśc. real.; Fisch Jonas, właśc. real.; Dobrowolski Jan, kawiarz; Riedl Edmund Franciszek, kupiec; dr. Jamiński Dyonizy, adwokat; Stefanowicz Józef, dzierżawca dóbr Chrustno stare; Klimek Józef, wł. real.; Sołdykiewicz Ludwik, wł. real.; Philipp Aron, wł. real.; Teicher Mechel, wł. real.; Kikenis Maurycy, kupiec; Onyszkiewicz Józef, wł. real; dr. Marchwicki Zdzisław, dyrektor gal. banku kredytowego; Tenner Marek, wł. real., Viebig Franciszek Hermann, wł real.; Grodzicki Ludwik, wł. dóbr Glińsko; Barański Aleksander, budowniczy; dr. Żukotyński Klemens, adwokat; dr. Maly Karol, adwokat; Hoppen Jonasz, kawiarz; Strzyżowski Kamil, kupiec; Landau Schame Leib, wł. real.; Baumann Chaim, wł. real.; Hillich Marcin, wł. real.; Czarnecki Jan, wł. domu; Plocech Józef, dzierżawca dóbr Borki dominikańskie; Silberstein Abraham, wł. real.; dr. Wszelaczyński Leon, adwokat; Janiszewski Henryk, wł. real.; dr. Zucker Wilhelm, adwokat; dr. Witz Hermann, lekarz; Obertyński Feliks, wł. dóbr Sawczyn; Nachtsheim Aleksander, urzędnik asekuracyjny; Sprecher Salamon, wł. real.

Jako zastępcy przysięgłych zostali wylosowani pp: dr. Krobicki Tadeusz, lekarz; Orzechowski Antoni, adjunkt Wydziału krajowego; Drescher Israel, wł. real.; Kam Adolf, wł. real.; Deszczakowski Michał, wł. real.; Strömer Józef, wł. real.; Perediatkiewicz Jędrzej, wł. real.; dr. Mossing Kasimierz, lekarz; Ehrenpreis Berisch, wł. real.

Fałszywe denuncjacje poczynają w Krakowie kwitnąć na wielką skalę. *N. Reforma* pisze: W zeszłym tygodniu otrzymała policja donos bezimienny, że farmaceuci Bolesław Borysiewicz, Karol Łazarski i Karol Trochanowski wyrabiają w uniwersyteckiem laboratorjum chemicznem dynamit i mają tak w laboratorjum jak w domu broszury i pisma socjalistyczne i rewolucyjne. Na podstawie bezimiennego donosu policja w piątek zrobiła u nich najściślejszą rewizję i nie znalazła nic podejrzanego. Chciano rewidować laboratorjum, ale prof Czyrniański zaręczył, że nie ma nic, tembardziej, że wszyscy ci trzej mieniani czciciele dynamitu, przy skończeniu kursu oddali kluczyki od szafek. Są to zresztą spokojni i pracowici ludzie, których trudno o dynamitowe zamachy posądzać. Jak podłe są tego rodzaju bezimienne donosy, jak one dowodzą niskiego stopnia, a raczej braku wszelkiego moralnego poczucia, dowodzić nie potrzebujemy. Ale trudno zamilczeć zdziwienia, że policja nie zasięgnąwszy o denuncjowanych żadnej wiadomości, co byłoby od razu ją przekonało o nieprawdopodobieństwie faktu — zaraz się zrywa do rewizji, zabiera czas sobie i drugim, niepokoi całe rodziny i u łatwowiernych osadza podejrzenia niczem nie uzasadnione, a mogące szkodliwie wpłynąć na karjerę kształcących się i gorliwie pracujących młodzieńców. Cokolwiek więcej ogledności byłoby bardzo pożądane.

Wyjątkowa nędza. Przy ulicy Zielonej mieszka rodzina pozostająca w tak okropnej a niezawinionej nędzy, że nie mamy słów, aby należycie oddać obraz zupełnego materjalnego upadku. Ojciec szewc przez długą chorobę utracił zajęcie, a o nowe nie może się nawet starać, gdyż nie ma za co kupić materjałów do pracy, ale nie ma nawet odzieży, w której mógłby wyjść z domu. Żona również nie ma odzieży, a kilkoro dziatek, z których jedno przy piersiach, skutkiem tego opłakanego stanu rzeczy marnieje bez należytej opieki. Zwracamy się do miłosiernych osób z prośbą o datki na wsparcie tej rodziny, a szczególniej o ciepłą odzież dla rodziców. Można takową złożyć w administracji *Dziennika*.

Przeniesienie. Minister i kierownik ministerstwa sprawiedliwości przeniósł adjunkta sądu powiatowego w Dubiecku, przydzielonego obecnie do sądu obwodowego w Przemyślu, Franciszka Kownackiego, w tym samym charakterze do sądu powiatowego w Ustrzykach Dolnych.

Mianowania. Prezydjum dyrekcji poczt mianowało oficjałami pocztowymi asystentów pocztowych Zenobjusza Szałowskiego w Przemyślu i Edmunda Padlewskiego w Tarnopolu; następnie asystentami pocztowymi: praktykanta pocztowego Michała Rzepeckiego w Brodach, byłego ekspedytora pocztowego Gustawa Lachmana w Złoczowie i podoficera rachunkowego 24 pułku piechoty Michała Hyszkę w Tarnopolu, nakoniec przeniosło oficjała pocztowego Michała Gutkowskiego z Tarnopola do Złoczowa, a oficjała pocztowego Włodzimierza Sierackiego z Biały i asystenta pocztowego Stanisława Bałabana z Brodów, obydwóch do Lwowa.

Wydział Towarzystwa oświaty ludowej dla Lwowa i okolicy ukonstytuował się wybierając wiceprezesem p. Teofila Merunowicza, skarbnikiem p. Narcyza Ulmera, sekretarzem p. Józefa Zimermana. Prezesem jest p. dr. Aleksander Hirschberg, docent uniwersytetu lwowskiego i kustosz bibljoteki Ossolińskich. Wybrany członkiem wydziału na walnem zgromadzeniu p. B. Goldman zrzekł się tej godności, wszedł więc na jego miejsce p. Aleksander Lisiewicz, który miał najwięcej głosów z pomiędzy niewybranych.

„Nowiny“. Na czele numeru *Nowin* warszawskich, który nas dziś doszedł, czytamy następujące oświadczenie redakcji: „Z powodu nieprzewidzianych okoliczności pismo codzienne *Nowiny* z d. 1. kwietnia r. b. zostaje zawieszone na czas nieokreślony“.

Konkurs. Sąd krajowy ogłasza konkurs do majątku Markusa Gottfrieda, konfekcjonisty we Lwowie rzy ul. Karola Ludwika.

Morderstwo w Łutczy. Skazani w procesie rzeszowskim na karę śmierci mordercy Franciszki Mnich, zostali ułaskawieni, a skazani na więzienie.

Wypadki. Zwłoki mężczyzny znaleziono na śniegu w pobliżu karczmy pod Jordanowem, w powiecie myślenickim. W zmarłym poznano włościanina Błażeja Kulkę z Toporzyska, który dniem przedtem do późnego wieczora zapijał się w wspomnionej karczmie i zmarzł na śmierć, wracając nocą do domu. Dochodzenie sądowo karne jest zarządzone. — Żona kowala w Trembowli, Frejda Schlekerowa, powiła czworaki, mianowicie trzy dziewczynki i jednego chłopczyka. Dzieci te przyszły na świat żywe, lecz w ciągu 48 godzin wszystkie pomarły. Matka jest zdrowa. — Włościanin Wojciech Kata z Przyszowa kameralnego, w powiecie niskim, wyszedłszy z nabitą strzelbą, którą ukrywał pod odzieżą, na kłusownictwo, upadł, przyczem broń wypaliła, a nabój rotrzaskał mu szczęki. Zmarły znany był w okolicy jako kłusownik. — Liczne znaki pobicia znaleziono na zwłokach zmarłej nagłą śmiercią na drodze z Jabłonowa do Utorop, w powiecie kosowskim, włościanki Eudoksji Bołdyszowej, w skutek czego wdrożono śledztwo sądowo-karne.

Statystyka policyjna. W miesiącu lutym bieżącego roku aresztowały organa policyjne we Lwowie za rabunek 2 osoby, za gwałt publiczny 3, za kradzież 120, za oszustwo 19, za sprzeniewierzenie 17, za uszkodzenie cielesne 7, za złośliwe uszkodzenie cudzej własności 4, za obrazę warty 8, za szybką i nieostrożną jazdę 21, za nierząd i stręczenie do nierządu 4, za lekkie i zupełne opilstwo 75, za ekscesa uliczne 55, za nałogowe żebranie i włóczęgostwo 225 osób. Ze sądów, po odbytej karze, odstawiono do policji 162 osób. Z ogólnej tej liczby odstawiono do sądu karn. pow. 189, do magistratu, celem wyszupasowania i celem innego odpowiedniego zarządzenia, 175, do szpitala powszechnego 20 osób. Resztę zaś traktowano policyjnie. Oprócz tego ukarano za przekroczenie regulaminu dorożkarskiego 27, za przekroczenie służbowe 19, za dręczenie zwierząt 10 osób. Za przekroczenie godziny policyjnej ukarano 9 szynkarzy, a za przekroczenie przepisów meldunkowych 8 osób. Wypadki samobójstwa zdarzyły się trzy, jedno podrzucenie dziecka, jeden wypadek ognia i dwa inne nieszczęśliwe wypadki.

Kraków 5. marca. Odczyt prof. Tarnowskiego o listach Jana III do królowej Marji Kazimiery z czasów wyprawy wiedeńskiej, zgromadził wczoraj znów bardzo liczną publiczność w przepełnionej sali ratuszowej. W pięknie wypowiedzianym wstępie rzucił prelegent kilka uwag o stanowisku, jakie nam w chwili dzisiejszej zajmować należy wobec każdej rocznicy świetnych chwil naszej historji. Główną treść odczytu stanowiło zestawienie najciekawszych i najbardziej charakterystycznych ustępów z tej części korespondencji Jana III, oświetlonych treściwym komentarzem historycznym i psychologicznym. Plastycznie wystąpiła w tem traktowaniu rzeczy postać króla-bohatera, chociaż prelegent nie usiłował nigdzie związać w jednolitą całość luźnie rzuconych spostrzeżeń; tem plastyczniej, że odbijała jaskrawo od lekko naszkicowanego, a tak zupełnie odrębnego typu sprzymierzonych książąt Rzeszy. Publiczność usłyszała niejedno o pamiętnych zdarzeniach r. 1683, co jej obcem było i nieznanem i zachęciła się do odczytania samego tekstu tych tak wdzięcznych i barwnych listów królewskich, to też hucznemi oklaskami podziękowała prelegentowi.

Koncert księżnej Marceliny Czartoryskiej z dnia 2. bm. nie był ściśle historycznym, gdyż nie obejmował dzieł orkiestralnych i pominął epokę Kamińskiego, Kurpińskiego, Elsnera itd., jednakże dał nam poznać w pierwszej części bardzo ciekawe i nieznane zabytki muzyki choralnej, jak np. „Pieśń Jana z Dzikowa“ i „Napis nad grobem królowej Barbary.“ Oba te utwory po raz pierwszy wykonane były w Krakowie; prócz tego, powtórzoną została pieśń „Boga Rodzica“ i „Dwa psalmy“ Gomółki. Między pierwszą a drugą częścią koncertu zamieszczono tzw. intermezzo z pieśni ludowych na głos solowy i kwartet wokalny. Druga część koncertu zawierała utwory nowoczesne.

Śniatyn 4. marca. Dnia 26. z. m. o godzinie 3ej rano wybuchł tu ogień w gmachu magistratualnym z niewiadomych nam przyczyn. Zapalił się sufit na 2giem piętrze. Pożar mógł być ugaszonym kilkoma konewkami wody, trwał jednak od 3ej do 7ej rano. Instruktor tutejszej straży ogniowej okazał się całkiem niezdatnym. Z obawy, by pod takim dozorem całe miasto nie poszło w perzynę, powstał projekt zorganizowania straży ogniowej ochotniczej. W końcu nadmienić wypada, że gdyby nie pp. Littera Filip i Surmaczewski Władysław, którzy sikawkę spuścili z kół i wprawili w ruch, oraz zwołali ludzi do pompowania, pożar znacznieby się zapewne rozszerzył. Składamy im publiczne podziękowanie.

Pałac Raczyńskich w Berlinie, który dozna wkrótce losu paryskich Tuillerjów, był w całem znaczeniu słowa świątynią sztuki. Prócz bowiem znanej galerji, z którą niewiadomo jeszcze co się stanie, mieściły się w wielkich oficynach gmachu pracownie takich artystów jak Cornelius, jak profesorowie: Hermann, Schubert, Teschner, Franz, Kaselowsky, Stürmer, Cretius, Kaulbach i Interbock. Jedno ze skrzydeł gmachu, dawniejsza modelarnia, zamienioną została na salę koncertową, a dyrektor królewskiej kapeli Joachim przez długi czas mieszkał pod dachem pałacu Raczyńskich. W r. 1876 dziesięć komnat gmachu oddano do rozporządzenia dyrektorowi królewskiej akademji sztuk pięknych, Wernerowi, w których tenże utworzył filje akademji, tj. pracownie dla najznakomitszych jej uczniów: prof. Schredera, Hertela i innych. Dotąd tylko prof. Franza nie wyrugowano z pracowni. Administracja całego gmachu pozostawała do ostatnich czasów w rękach dyrekcji królewskiego muzeum.

Kopiec Wandy pod Krakowem oddany został przez klasztor Cystersów radzie powiatowej krakowskiej i jak najstaranniej przez nią będzie utrzymywany. Mają też być przedsięwzięte badania archeologiczne kopca pod nadzorem specjalnego komitetu.

Somnambulizm. Wychodzi obecnie w Niemczech dykcjonarz somnambulizmu. Dotąd ukazały się dwie głoski. Czytamy tam pomiędzy innemi życiorys Berwińskiej, Polki, która w roku 1792 w Wejmarze była, jako rzadkiej natury lunatyczka, przedmiotem badań lekarskich.

W kwestji usunięcia jąkania. Rezultaty, jakie w tej mierze osiągnął na pacjentach swoich pewien lekarz z Westfalii, bawiący obecnie w Poznaniu, są ze wszech miar zdumiewające. Wskazuja tam sobie jąkałów, którzy po trzech tygodniach kuracji uleczeni zostali z tej ciężkiej dolegliwości. Przekonano się wszakże, iż po pewnym czasie jąkanie powraca, jeżeli kuracja nie jest prowadzoną przez czas dłuższy. Dla informacji bliższej odsyłamy do tkniętych tą dolegliwością do obszernej i wyczerpującej pracy dra Klenke, umieszczonej w pierwszym numerze tegorocznych *Pädagogische Blätter*. Autor wychodzi z zasady, że jąkanie wypływa z nienormalnego oddychania i pewnej wady organów głosowych, a następnie rozbiera szczegółowo całą metodę lecznicą. „Celem moim jest — powiada dr. Klenke — aby jąkającemu dobra wymowa stała się nie drugą, ale pierwszą naturą.“

Jeden z oficerów portugalskiej armji wynalazł karabin nowego systemu, który ma być nierównie lepszym od wszystkich dotąd istniejących. Strzał z niego niesie 1.200 do 1.300 metrów. Rozebranie, wyczyszczenie i znów złożenie tego karabinu wymaga tylko 12 minut czasu. Ta nowa broń jest przytem znacznie lżejszą od innych.

Dla Hindusów, jadących wagonami III klasy na kolejach indyjskich, zaprowadzono łazienki wagonowe.

Lesseps, znany twórca kanału Sueskiego, znajduje się obecnie w Marsylji, gdzie w towarzystwie inżynierów i przedsiębiorców żywo zajmuje się sprawą sztucznego morza we wnętrzu Afryki na Saharze. Pan Lesseps wraz ze swymi towarzyszami jest mocno przekonany, że projekt ten, mimo opozycji niektórych uczonych, jest zupełnie możliwym do urzeczywistnienia.

Z Dublina donoszą, że w całej Irlandji panuje ogólne współczucie dla morderców, wydanych przez Careya. Massoni dublińscy odbyli umyślne zebranie, aby wykreślić zdrajcę Careya ze swej listy.

W wyprawie naukowej, wysłanej przez rząd francuski na jedną z wysp Spokojnego oceanu, dla obserwowania zjawiska zupełnego zaćmienia słońca w dniu 6 maja br., na zaproszenie akademii francuskiej weźmie udział znany astronom wiedeński p. Palisa, któremu umiejętność zawdzięcza odkrycie kilkudziesięciu asteroid. Cesarz Austrji z prywatnej swej szkatuły, oraz ministerstwo oświaty i wiedeńska akademia umiejętności dostarczą mu potrzebnych funduszów i środków naukowych. Wyprawa uda się dnia 6. marca z punktu zbornego St. Nazaire we Francji do Panamy, tam się przesiądzie na francuski okręt wojenny „Eclaireur“, który zawiezie ją na miejsce obserwacyj, a następnie do S. Francisco w Kalifornii. Oprócz p. Palisy, z innych krajów wezmą udział w wyprawie: dyrektor obserwatorjum rzymskiego p. Tachini i jeden z astronomów angielskich.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Teatr. Nowa sztuka Feuilleta i benefis pani Aszpergerowej, ściągnęły wczoraj liczną publiczność do teatru, która wysłuchawszy długich pięciu aktów, wyszła nareszcie rozczarowana. Wszystkie sztuki Feuilleta, przerabiane z powieści, odznaczają się delikatnym rysunkiem charakterów i logicznem przeprowadzeniem akcji, ale o „Romansie paryskim“ tego, niestety, powiedzieć nie można. Przeróbka sceniczna romansu jest niezręczna, rzeczy epizodyczne wysunięte na pierwszy plan zajmują większą część sztuki, a długie djalogi i opowiadania nużą słuchacza. Zalewie dwie kilka scen efektowych, a zwłaszcza świetnie napisana scena toastu w akcie czwartym, przypomina znakomite pióro Feuilleta.

Gra artystów była bardzo staranna, ale nie mogła mimo to pokryć niedostatków sztuki pod względem scenicznym. Palma wieczoru należy się oczywiście pani Aszpergerowej, którą publiczność przyjęła rzęsistymi oklaskami. Beneficjantce wręczono olbrzymi wieniec laurowy. Z młodszych artystów odznaczył się p. Ruszkowski, który dość dobrze pojął rolę barona. Jest to artysta inteligentny, który zawsze rozumie swoje zadanie, i który kiedyś może się stać bardzo pożytecznym członkiem naszej sceny. Obecnie nie może on jeszcze wydobyć tego wszystkiego, coby wydobyć można z roli, dajmy na to barona, i dlatego to efektowna scena toastu, przeszła też bez wrażenia.

* Dziś we wtorek dnia 6. marca: „Palestrant“ (Der Bettelstudent), opera komiczna w 3 aktach a 4 odsłonach, muzyka K. Millöckera. Libretto przerobił Aureli Urbański.

* Na dochód państwa Skalskich przedstawiony będzie w sobotę „Palestrant.“

Przedstawienie amatorskie, złożone z operetki „Lalka norymbergska“ i komedyjki Labicha „Moja córeczka“, odbędzie się nieodwołalnie w sobotę i w niedzielę 10. i 11. bm. w sali kasyna miejskiego tak, jak to już wczoraj donieśliśmy. W operetce, która pod względem muzyki jest niewątpliwie jedną z najpiękniejszych, weźmie łaskawy udział wp. Listowska, a w komedyjce panie Dobrzańska, Józefowa Mysłowska i hr. Stadnicka. Artystyczne kierownictwo operetki objął p. Walery Wysocki. Cały czysty dochód z obu wieczorów, które niewątpliwie będą dla publiczności najmilszemi z zabaw w czasie wielkopostnym urządzanych, przeznaczony jest na cele dobroczynne. Bilety nabywać można codziennie w hotelu Żorża Nr. 42 od 12. do 1. w południe po następujących cenach: Fotel 4 złr. Krzesło pierwszorzędne 3 złr. Krzesło drugorzędne 2 złr. Krzesło na galerji 1 złr. Wstęp na salę 1 złr. 50 ct.

NB. spieszyć się należy z nabywaniem biletów, gdyż bardzo liczne zamówienia, jakie komitet otrzymał, dają gwarancję, że jeszcze przed sobotą na oba wieczory będą bilety wyprzedane.

Słynny recytator profesor Aleksander Strakosch, znany już naszej publiczności ze swych występów, które cieszyły się niepospolitem powodzeniem, przybędzie w tych dniach do Lwowa i rozpocznie dn. 10. bm. cykl swoich odczytów: „Urielem Acostą“, a następnie czytać będzie: „Zbójców“ i „Wilhelma Tella.“

Drugi koncert Tow. muzycznego odbył się wczoraj i zgromadził do sali nader liczną publiczność. Pierwszym numerem programu było wspaniałe dzieło Bethovena: Symfonia (d-dur), która była wykonana wzorowo, a podobała się i nieznawcom, dla swej melodyjności. Żywe oklaski wzbudził duet z „Romea i Julji,“ odśpiewany przez panią A. i p. Gerbicza. Pani A. wybornie wywiązała się z swego zadania. Słyszeliśmy ją parę razy wykonującą drobniejsze kompozycje. Obecnie dowiodła nam, że głos jej i do

---

chłopca stawał się dojrzałym mężczyzną. Aby zaś nic sobie nie mieć do wyrzucenia, kładł się spać pod jej drzwiami i wiele nocy na gołej przespał ziemi. A przytem uczył się nie dlatego, aby sam koniecznie nauki pragnął, lecz z chęci pomożenia jej przy wyrabianiu lekcji. Eufemia nie mogła znaleść lepszego opiekuna.

Widać z tego, że Fiedor był dobrym i szlachetnym człowiekiem, a objawiło się to i w inny sposób.

Eufemia przywiązała się bardzo do niego, postanowił więc tego wpływu użyć dla dobra drugich. I on i ona przysłuchiwali się nieraz jękom nieszczęśliwych, których ojciec kazał katować, chciał więc, za pomocą Eufemii, bodaj mniej winnych jeźli nie zupełnie od kary uwolnić, to przynajmniej zmniejszyć ją, a użył do tego następującego sposobu:

Namówił Eufemię, by klęknęła przed ojcem i złożywszy ręce, prosiła o litość dla tego lub owego skazanego. Pomysł ten Bóg pobłogosławił, bo pierwsza próba udała się bardzo dobrze, jenerał bowiem, ujrzawszy to, chwycił dziecko na ręce, uścisnął i winnemu karę darował. Fiedor był o tyle ostrożnym, że nigdy nie namawiał dziewczynki, by prosiła za kimś, kto większe przestępstwo popełnił. W jakiś czas uderzyło to i jenerała, domyślił się więc obcej ręki, nie przypuścił jednak, aby nią była ręka Fiedora, a zresztą udawał, że się niczego nie domyśla, chciał bowiem pokazać, że tylko Eufemia może komuś coś dobrego zrobić.

Wiedzieli jednak wszyscy, kto jest tym opiekunem nieszczęśliwych, więc też błogosławiono Fiedora i Eufemię. Ale zacnemu chłopcu nie to robiło przyjemność, że jemu ludzie wdzięczni byli, lecz to, że ją kochano, że w niej potrafił wzbudzić uczucia litości, że ona nie będzie taką, jak jej ojciec. Oto jego nagroda.

Tak przeżyli lat kilka. On z chłopca stał się młodzieńcem, ona z dziecka panienką. Fiedor począł patrzeć w głąb duszy i spostrzegł w niej uczucie wcale różne od zwykłego dziecinnego przywiązania, a i ona poczęła inaczej się na niego zapatrywać. Nikt jednak o tem nie wiedział, nawet oni sami kryli się wobec siebie, bo wyjawienie czegoś podobnego było wielce niebezpiecznem. Nim zresztą nadszedł czas, w którym kiedy może byliby się odważyli zamarzyć o czemś więcej, niż dotychczasowy ich stosunek, zdarzył się wypadek, który odrazu kres wszystkiemu położył. (C. d. n.)

dramatycznego śpiewu jest odpowiedni. P. Wolfsthal odegraniem Ernsta „Air hongrois,“ zaliczył się znów jako znakomity technik i inteligentny muzyk. Koncert zakończyła orkiestra wykonaniem pięknej sarabandy Gounoda i efektownym tańcem Piratów Rebera.

Pierwszy wieczór muzykalny gal. Tow. muzycznego, pod dyrekcją p. Mikulego, odbędzie się w sali Tow. jutro w środę 7. bm. Program następujący: 1. Onslow. Sonata fortepianowa (e-moll) na cztery ręce, odegra panna Zł. i dyr. Mikuli. 2. a) Radwan. „Krak“ piosnka litewska. b) Moniuszko. Recytatyw i Romans z opery „Halka“, odśpiewa pan. Fed. 3. Sgambatti. Kwintet fortepianowy odegra panna Ob. i pp. Wolfsthal, Słomkowski, Kozłowski i Wollmann. 4. Niels-Gade. „Obrazy roku“ a) Noc letnia. b) W jesieni. c) Kolęda, d) Nadejście wiosny, odśpiewa chór damski i p. Gerbicz z towarzyszeniem fortepianu na cztery ręce (panny Ża. i Zł.).

Początek z uderzeniem godziny 7. wieczór. Bilety, tak na pojedyncze jak i w abonamencie na wszystkie wieczory muzykalne, są do nabycia w księgarni pp. Seyfartha i Czajkowskiego, a w dzień wieczora przy kasie.

Koncert p. Jana Wolfsthala, zapowiedziany dawniej, odbędzie się stanowczo z programem niezmienionym, w piątek 9. bm.

Amatorskie przedstawienie na dochód Domu pracy, danem będzie dopiero po wielkanocnych świętach.

Towarzystwo „Lwowski Chór Męski“ daje w niedzielę dnia 11. bm. o godzinie 12. w południe w Domu Narodnym drugi koncert na r. 1883. Program: 1. Weber. Uwertura z opery Oberon (orkiestra). 2. Gomez. Arja z opery Salwator Rosa. 3. Bruch. Śpiew tryumfalny Rzymian (chór z orkiestrą). 4. Saint-Saens. Koncert na fortepian. 5. Wieniawski. Legenda. 6. Rheinberger. Ballada Wittekind na chór męzki z orkiestrą. — Członkowie wspierający raczą, za okazaniem kart przyjęcia, odebrać bilety w księgarni pp. Gubrynowicza i Schmidta, albo w sali bibliotecznej kasyna mieszczańskiego między godziną 12. a 1. w południe, poczynając od 8. bm. Bliższe szczegóły ogłoszą afisze. — Zarząd przypomina członkom czynnym Towarzystwa ostatnią próbę z orkiestrą we czwartek dnia 8. bm. punktualnie o godzinie 7. wieczór w sali Domu Narodnego.

Dr. Aleksander Janowicz: „O świadkach. Studjum z historji prawa niemieckiego“. (Lwów 1883, str. 284.) Tenże: Kupno renty. Studjum historyczno-prawne. (Lwów 1883, str. 194.). Są to większych rozmiarów prace docenta uniwersytetu lwowskiego, wykładającego prawo niemieckie. Pierwsza oceniona została bardzo przychylnie przez prof. uniw. jagiell. Bobrzyńskiego i Girllera. I rzeczywiście, dzieła te, odznaczające się systematycznem, prawdziwie umiejętnem opracowaniem, sumiennem a krytycznem zbadaniem pomników i źródeł prawa, dowodzące gruntownego obznajomienia się z bogatą literaturą niemiecką i francuską, dają nam poznać w drze J. zdolnego pracownika na odłogiem niemal u nas leżącej niwie badań historji prawa i są zarazem jednym argumentem więcej na odparcie czynionych nieodmiennie zarzutów, że uniwersytet nasz od czasu sprowadzenia wykładów w języku polskim upada. Nie wdając się w szczegółowy rozbiór monografji powyższych, podnosimy, że Dr. J. nie ograniczył się w swych pracach na źródłach niemieckich, lecz uwzględniając okoliczność, iż prawo niemieckie, t. zw. magdeburskie, obowiązywało w miastach polskich, zajmuje się szczegółowo wydanemi naówczas dziełami polskiemi, jak „Porządek sądowy i spraw miejskich prawa magdeburskiego w Koronie polskiej“ i „Artykuły Prawa Magdeburskiego“ (Kraków 1629 r.), „Prawo chełmińskie“, „Jus municipale“ (Warszawa 1646 r.), dokumentami zawartymi w zbiorach „Akta grodzkie i ziemskie“, „Starodawne prawa polskiego pomniki“, „Kodeks dyplomatyczny miasta Krakowa“, „Najstarsze księgi i rachunki miasta Krakowa“, jakoteż dokumentami (nieogłoszonymi drukiem) z archiwum miasta Lwowa (Fragmenta officii consularis, Inducta officii consularis, Officii dominorum scabinorum) — ta bowiem tylko metoda badania instytucyj, obcego nam zresztą świata germańskiego, przyniosła może korzyść polskiej umiejętności i zachęcić młodzież naszą do gorliwszej pracy w tym kierunku.

Teatr polski w Petersburgu upada. Podczas przedstawienia dnia 2 bm. komedji Lubowskiego „Sąd honorowy“ na benefis p. Lubicza, który, że wspomnimy nawiasem, otrzymał od publiczności, jako jej ulubieniec, kilkanaście podarunków wartości przeszło 1000 rubli, wystąpił z antraktu dyrektor Teatrów przemową do widzów, „aby raczyli odwiedzać liczniej przynajmniej dziesięć ostatnich przedstawień w teatrze polskim, by tym sposobem dać środki artystom do powrotu do kraju, który musiał być postanowiony nieodwołalnie.“ Dziennik *Nowosti*, który podaje tę wiadomość, zapewnia, że upadek teatru polskiego w Petersburgu jest wynikiem obojętności dla publiczności polskiej, gdyż do polskiego teatru uczęszczają przeważnie Rosjanie, nie mający obowiązku podtrzymywać go własnemi wyłącznie siłami, a „Kolonja polska w Petersburgu — kończą *Nowosti* — woli stanowczo patrzeć na przedstawienia w tingl-tanglach „Pięknych Helen“ i „Orfeuszów“ w jakimbądź języku, niż popierać poważną scenę dramatyczną we własnym języku.“

Kilka słów o elegjach łacińskich Jana Kochanowskiego. Pod tym tytułem wyszła w Krakowie rozprawka p. J. Kallenbacha, jako odbitka z X t. Rozpraw wydziału filos. Akademji Umiejętności w Krakowie.

W Milwaukee popisywała się publicznie z grą na cytrze młoda Polka, panna Kołdrasińska.

Palec Boży, opowiadanie przez W. S., wyszło z druku w Bibliotece *Wiejskiej* i *Pszczółki*, jako tomik za luty i marzec br. Do tego tomiku dodana jest powiastka „Dwa chłopy“ przez Krystynę.

Ks. Piotra Skargi „Żywotów świętych“, wydawanych przez Księgarnię Polską we Lwowie, opuścił prasę zeszyt dziewiąty.

Tanie biblioteki. Zwracamy uwagę publiczności na ogłoszenie Księgarni Polskiej, rozesłane przy naszem piśmie o nadzwyczajnem obniżeniu cen książek. Ogłoszenie to zawiera 5 grup, które się składają z 48 dzieł a 70 tomów, dzieł rzeczywistej wartości, takich autorów jak Kraszewski, Bałucki, Dzieduszycki, Wójcicki, Wilkońska, Daudet Alfons, Droz, Verne, Narzymski, Krasicki, albo takich naukowych powag jak Peschel, Ranke, Prescott, Reppel, Dixon, Mill, Justi, Laboulay, Legouvé, Lubbock i tp. Co wszystko razem może już samo stanowić zawiązek bardzo pięknej biblioteki, a co wszystko kosztuje tylko 7 złr. Szczególniej z tego korzystać powinny stowarzyszenia kasynowe i czytelnie prowincjonalne. Główną zaś uwagę zwracamy na dzieła naukowe, których w oryginałach i za pięć razy wyższą cenę nabyć nie można. Ze wszystkich zaś tych dzieł najbardziej zasługuje na uwagę wydane z tego zbioru bardzo pięknie wydane i illustrowane, nadzwyczaj ciekawe dzieło p. Schweiger Lerchenfelda „Życie kobiet na ziemi“.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Zbaraż 4. marca. Dnia 28. lutego r. b. odbyło się zwyczajne doroczne walne zgromadzenie tutejszego Towarzystwa zaliczkowego, pod przewodnictwem prezesa rady nadzorczej, p. F. Kamieńskiego, przy udziale 70 członków Towarzystwa. Zaproszenie na to zgromadzenie doręczano imiennie każdemu członkowi Towarzystwa.

Ze sprawozdania dyrekcji z czynności za rok 1882, odczytanego zgromadzeniu, dowiadujemy się, że suma udziałów Towarzystwa wynosi 12.687 złr., fundusz rezerwowy 2947 złr., pożyczki udzielono 45.355 złr., że każda z tych cyfer w stosunku do roku poprzedniego się podniosła, że liczba członków z 536 wzrosła w ciągu roku do 613, że naukowe interesa Towarzystwa okazują ciągły postęp. Towarzystwo istnieje już 10 lat.

Walne zgromadzenie zatwierdziło jednomyślnie rachunki i udzieliło zarządowi absolutorjum.

Z czystego zysku, wynoszącego 781 złr., wyznaczono 6% dywidendy udziałom, do dywidendy uprawnionym, resztę przeznaczono bądź jako rezerwę na pokrycie możliwych strat, bądź do właściwego funduszu rezerwowego.

Przegląd polityczny.

Lwów 6. marca.

Minister rolnictwa zaasygnował na niższe szkoły rolnicze w Galicji 8000 złr. i przyrzekł dalsze ich subwencjonowanie.

Subwencja ta nie jest jednak rezultatem znanej rezolucji sejmowej, domagającej się od rządu zasiłków dla szkół rolniczych, lecz udzieloną została przez rząd z funduszów, pozostałych z roku 1882. Dowiadujemy się, że Wydział krajowy zamierza wystosować do rządu odezwę z przedstawieniem, że kwota ta nie jest wystarczającą.

Sprawa pożyczek krajowych przyjdzie prawdopodobnie dopiero w piątek na porządek dzienny obrad Wydziału krajowego, gdyż dopiero za parę dni ukończone będą obliczenia, które z podanych dwóch ofert (banku dla krajów koronnych i austr. zakładu kredytowego ziemskiego) jest korzystniejszą. Słychać, że członkowie Wydziału krajowego sprzeciwiają się poruszonej przez nas myśli otworzenia subskrypcji w kraju.

Z przesłuchania p. Kamińskiego w komisji parlamentarnej podaje *Tagblatt* jeszcze następujący epizod: P. Kamiński opowiadał, że br. Schwarza zaprowadził także do ministra Ziemiałkowskiego. Ten jednak nie czuł się zniewolonym do czynienia jakichkolwiek przyrzeczeń, i zachował wszelką rezerwę, oświadczył tylko, że „jeżeli zapadnie postanowienie, roboty około kolei transwersalnej oddać w jeneralne przedsiębiorstwo, a br. Schwarz najtańszą zrobi ofertę, natenczas będzie mógł otrzymać przedsiębiorstwo“.

Na listę mowców w dyskusji specjalnej nad budżetem zapisali się między innymi pp. Hausner, Kowalski i Ozarkiewicz.

Umieściliśmy wczoraj osnowę adresu przesłanego p. Hausnerowi z Królewskiego Dworu w Czechach. *Nowa Reforma* donosi, że poseł Hausner otrzymał nadto telegramy z podziękowaniem za obronę czeskiej szkoły w Wiedniu i czeskiego stanowiska w ogóle od redakcji *Narodnich Listów*, od klubu młodoczeskiego i od obywateli miasta Czeski-Bród. Także i poselski klub czeski w Radzie państwa zawotował posłowi naszemu podziękowanie. Ciekawe też jest i nie bez znaczenia, że poseł Hausner otrzymał wyrazy uznania i sympatji od stowarzyszenia demokratycznego jednego z przedmieść Wiednia, tudzież od kilku bardzo poważnych Niemców, uczestników ruchu z roku 1848. W jednym z tych listów piszą: „Możemy pana zapewnić, że prócz nas jest wielu Niemców, tj. ludzi czysto niemieckiej narodowości, którzy wraz z nami najzupełniejsze mają uznanie dla twoich sprawiedliwych idei. Ale od dawna prawda trudne miała stanowisko — to też nie daj się pan odwieść ze swej drogi grzechotaniem reakcjonarjuszów, kryjących się pod płaszczykiem liberalnej opozycji“.

Narodni Listy donoszą, że przed rozpoczęciem obrad nad nowelą do ustawy szkolnej w pełnej Izbie dep. Rieger złoży imieniem czeskiego klubu następujące oświadczenie: Czeski klub wyznawał i wyznaje zawsze zasadę, że wszystkie sprawy szkół publicznych należą do kompetencji sejmowej, jeżeli zaś klub czeski mimo to głosuje za wejściem w obrady szczegółowe, to czyni to dla tego, że wielka część ludności Austrji pragnie skrócenia ośmioletniego obowiązku szkolnego z przyczyn politycznych. Czeski klub pragnie, aby rząd już w najbliższym czasie przedłożył projekt ustawy szkolnej, według której przysługiwałoby Radzie państwa tylko prawo stanowienia zasad ogólnych, podczas gdy sejmy regulowałyby same zakres działania szkół ludowych.

Robotnicza partja umiarkowana we Wiedniu zwołała onegdaj zgromadzenie ludowe, które jednak rozwiązane zostało jeszcze przed rozpoczęciem obrad. Skoro bowiem przyszło do wyboru przewodniczącego, starcie umiarkowanych z radykałami doprowadziło aż do bójki, w skutek czego policja musiała literalnie wyrzucać za drzwi ekscesantów i zgromadzenie rozpędzić.

Dnia 4. bm. instalował minister handlu radę mianowaną równocześnie z wprowadzeniem w życie kas oszczędności, której skład podaliśmy onego czasu. Jak wiadomo, członkiem jej jest także p. Hausner.

Dzienniki kościelne ogłaszają przemowę, którą miał papież dnia 3. bm. w odpowiedź na gratulacje kardynałów. Uskarżał się on na to, że z szyderstwem i urąganiem przyjęto reklamacje jego w świętych sprawach kościoła i niegodziwie nadwerężonych praw stolicy świętej. Usiłowania jego w celu przywrócenia „spokoju religijnego“ paraliżowane są tysiącznemi sposobami szczególniej we Włoszech.

Do *Berlin Tagblatt* donoszą, iż w Petersburgu odkryto nowe spiski nihilistyczne. Aresztowano wielu uczniów instytutu leśnego i technologicznego. Obawa przed rewolucjonistami jest powszechną. Tołstoj otrzymał list, w którym oświadczają mu rewolucjoniści, iż nie ukończy swego dzieła i że tylko od regencji w. ks. Włodzimierza spodziewać się można polepszenia stanu w Rosji. Minister spraw wewnętrznych nie śmie ruszyć się z domu, gromada policjantów pilnuje go. W ogóle jak donosi *National Ztg.*, osoba w. ks. Włodzimierza wysuwaną jest obecnie na pierwszy plan. Jedni upatrują w nim zwolennika idei liberalnych, inni znów upatrują w nim obrońcę starej Rosji.

W Moskwie, jak donosi *Pester Lloyd*, rozrzucono w tysiącach egzemplarzy proklamację rewolucjonistów „do prawdziwych przyjaciół ludu rosyjskiego.“ Proklamacja ta odznacza się straszną namiętnością — pisana jest językiem dyszącym zemstą i w słowach tak dosadnych, że przeszła wszelkie znane dotychczas odezwy terorystów.

Według *Russkich Wiedomosti*, w tych dniach spodziewany jest w Petersburgu b. minister wojny, hr. Milutin, powołany do wzięcia udziału w pracach komisji, obradującej nad reformami w zakresie wojskowości.

Noskowskij telegraf donosi, iż w tych dniach finlandzkiemu jenerał-gubernatorowi hr. Heyden przedstawionem zostało do zatwierdzenia postanowienie senatu, ażeby wszystkie osoby zajmujące w Finlandji urzędowe posady obowiązane były składać egzamina z języka fińskiego, a wszelka korespondencja urzędowa prowadzoną była w tymże języku.

Ruskim Wiedom. donoszą z Petersburga, że w tych dniach przybył tam radca poselstwa rosyjskiego w Wiedniu, Chrapowicki, powołany do stolicy przez ministerstwo spraw zagranicznych dla udzielenia objaśnień w kwestjach bieżącej polityki Rosji z Austrją.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego.“

Kraków 6. marca. Na dzisiejszem tajnem ad hoc zwołanem posiedzeniu Rady miasta wybrano p. Marcelego Studzińskiego, dyrektora gimnazjum realnego, 31 głosami delegatem do Rady szkolnej krajowej; 8 głosów otrzymał p. St. Zarański, 1 głos p. Kuczyński, 2 kartki były białe.

(D.) **Wiedeń** 6. marca. Wczoraj odbyło się posiedzenie komisji kolejowej, na której przydzielono referentom pojedyncze przedłożenia kolejowe. Tomaszczuk objawił życzenie, aby na sprawozdawców nie wybierać posłów z tych krajów, gdzie dotycząca kolej ma być budowaną, lecz mimo to, wybrano Jaworskiego 14 głosami przeciw 10 referentem sprawy kolei żelaznej Stryj-Beskid.

(D.) **Wiedeń** 6. marca. Klub zjednoczonej lewicy zawotował podziękowanie swoim członkom, którzy przemawiali przy ogólnej rozprawie nad budżetem i postanowił wydrukować mowę Herbsta w 60.000 egzemplarzach w celu rozpowszechnienia jej w całem państwie.

(D.) **Wiedeń** 6 marca. Na wczorajszym komersie ku uczczeniu pamięci Wagnera, urządzonym przez studentów niemieckich, wszystkie przemówienia miały charakter niemiecko-narodowy lub antisemicki. Obecni byli także delegaci burszów niemieckich i odczytano kilka telegramów, między innemi od Moltkego.

Berlin 6. marca. Cesarz przyjął dymisję ministra Kamecke'go.

Petersburg 6. marca. Część komisji koronacyjnej odjechała do Moskwy.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 6. marca. Cesarz nadał radcy dworu, profesorowi Arlt, z powodu nastąpić mającego przejścia w stan spoczynku, krzyż komturski orderu Franciszka Józefa z gwiazdą.

Wiedeń 6. marca. *Pol. Corr.* donosi: Ponieważ dostawa materjałów i uzupełnienie uzbrojenia fortyfikacyj przemyskich, na które delegacje przeznaczyły znaczne, jak wiadomo sumy, zupełnie jest ukończone, wkrótce rozpocznie się przeniesienie tego wszystkiego do Przemyśla i innych składów w Galicji. Notuje się tę wiadomość dla tego, aby uchylić wszelkie inne tłómaczenia tych naturalnych rozporządzeń administracji wojskowej.

Peszt 8. marca. Przy rozprawach nad ustawą o szkołach średnich uzasadnia minister oświaty dawno uznaną potrzebę reformy szkół średnich, którą próbowano przeprowadzić za pomocą licznych przedłożeń, co jednak zawsze udaremniono. Projekt główną wagę kładzie na egzamin dojrzałości i wykształcenie nauczycieli. Połączenie nauki gimnazjalnej i realnej uznane zostało za niemożebne. Przeciążenie uczniów jest skutkiem złej metody; trzeba się starać o zdolnych dyrektorów. Petycje siedmiogrodzkiej ewangelickiej superintendantury, którą przygotowują również w Niemczech jest nacechowane negowaniem potęgi państwa węgierskiego. Zarzut główny, że język węgierski jest wszędzie obowiązkowym jest niesłuszny bo w szkołach węgierskich jest język niemiecki również obowiązujący. Sasi obawiają się, że ich połkną Rumuni, ale chcą ratować się od tego niewłaściwą drogą, skoro wprowadzić pragną Niemcy, na których przyjaźni tyle nam zależy, w błąd co do znaczenia saskich szkół i uniwersytetu. Unikną oni zrumunizowania nie przez agitację przeciw Węgrom, ale w ten sposób, że nauczywszy się po węgiersku będą mieć kwalifikacje do wyższych urzędów, starać się będą zapomocą środków sanitarnych pomnażać swoje plemię i zdobędą sobie obok niemieckiej także węgierską kulturę. Gdyby przedłożenie odrzucone zostało, mowca prosić by musiał, aby tej sprawy przed upływem co najmniej lat 5 nie wyciągano. (Żywe oklaski).

Baden-Baden 16. marca. Gorczaków chory jest od dni kilku. Stan jego wzbudza obawy.

Londyn 6. marca. Izba gmin uchwaliła kredyt dodatkowy na wyprawę egipską po oświadczeniu Gladstona, że wojska będą wycofane po wypełnieniu celu. Obecnie trudno oznaczyć termin lub dać bliższe wyjaśnienia o stanie rzeczy w Egipcie.

Rzym 6. marca. Urzędownie zapowiadają rozpoczęcie wypłat gotówką na 12. kwietnia.

Rzym 6. marca. Trybunał apelacyjny potwierdził wyrok, skazujący Valerianiego na trzy lata więzienia.

Dziś, jutro i pojutrze przyjmuje papież gratulacje dyplomatów z powodu dnia urodzin i rocznicy wstąpienia na tron.

Berlin 6. marca. *National Ztg.* donosi: Minister wojny doręczył cesarzowi motywowaną prośbę o dymisję. Jako następcę wymieniają Brosarta lub Capriviego.

Paryż 6. marca. W Izbie zwalczał minister prezydent propozycję obradowania nad wnioskami o rewizji. Kraj pragnie pracy i spokoju, a porzuciłby republikę, gdyby wiedział, że ona reprezentuje agitację. Izba następna mogłaby próbować porozumieć się z senatem, któryby odrzucił obrane projekty rewizji, teraz zaś kwestja ta jest nie na miejscu. Rozprawy odroczono do jutra. Senat obradował nad projektem Dufaure'a do ustawy o stowarzyszeniach. Jutro dalszy ciąg rozprawy.

Madryt 6. marca. Ruch anarchistyczny w Audaluzji wzmaga się. Szef „czarnej ręki“ aresztowany został w Arcos. W Xeres obrzucono pociąg kolejowy kamieniami i raniono kilku podróżnych.

Ateny 6. marca. Izba odrzuciła 104 głosami przeciw 62 porządek dzienny, odmawiający uchwalenia budżetu, jako nieodpowiadającego stanowi ekonomicznemu kraju.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Lwów 5. marca (Z Izby handlowej). I. Akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika á 200 złr. 308·— — 311·—, kolei Lwow.-Czern.-Jassy 170·50 — 173·50, Banku hipot. galicyj. 305·50 — 309·—, Banku kred. gal. 250·— — 255·—. II. Listy zastawne na 100 złr. wal. austr. Towarz. kredyt. gal. ziem. 5% 97·65 — 98·65. Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 89·50 — 91·—, Tow. kredyt. gal. ziemsk. 5% 97·65 do 98·65, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 86·75 do 88·—, Banku hip. gal. 6% 101·50 do 102·50, Banku hip. gal. 5% 97·— do 98·—, Banku hip. galic. z 5% prem. 100·— do 101·—. III. Listy dłużne na 100 złr. Gal. zakład. kredyt. włośc. 6% 100·— do 102·—, Galic. zakład. kredytowego włościańsk. 5% 93·— do 95·—, Ogól. rol. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w l. 15 —·— do —·—. IV. Obligi za 100 złr. indemnizacyjne galicyjsk. 5% 97·70 do 98·90, Komunalne galic. Zakł. kredyt. włośc. 6% 100·— do 101·50, Pożyczki kraj. z 1873 6% 101·— do 103·—, Losy miasta Krakowa 18·— do 20·—, Losy miasta Stanisławowa 22·— do 24·—. V. Monety. Dukat holenderski 5·53 do 5·63, Dukat cesarski 5·56 do 5·66, Napoleondor 9·44 do 9·54, Pół-imperjał rosyjski 9·72 do 9·82, Rubel rosyjski srebrny 1·55 do 1·65, Rubel rosyjski papierowe 1·19½ do 1·21½, 100 marek niemieck. 58·25 do 58·90, Srebro za 100 złr. —·— do —·—, Kupony w srebrze za 100 złr. —·— do —·—. Pierwsza cyfra wszystkich pozycyj znaczy: „płacą,“ druga „żądają.“

Wiedeń 6. marca godzina 10 min. 35. Akcje kredytowe 312·80, Anglo-Austr. 117·25, Akcje banku Union 117·—, Kolej Karola Ludwika 307·75, Południowa 145·60, Renta papierowa —·—, Listy zastawne galic. banku hipot. —·—, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne —·—, Galicyjski bank rustykalny —·—, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9·49, Rubel papierowy 1·20½. Usposobienie: mdłe.

Wiedeń 5. marca godzina 1 min. 45. Losy kredytowe 171·—, Węg. akcje kredyt 314·85, Akcje anglo-austr 118·—, Akcje banku Union 118·—, Akcje Karola Ludwika 309·—, Akcje kolei północnej 279·50, Akcje kolei południowej 145·25, Akcje kolei Alföldzkiej 170·75, Akcje kolei Elżbiety 214·25, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 171·25, Akcje kolei węg. północno-wschodniej 164·50, Wiedeńskie losy 125·75, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 95·50, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 98·—, Losy regulacji Cisy 110·—, Losy tureckie 27·25, Węgierska renta 120·—, Akcje banku związkowego 112·90, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·20, Węgierskie losy 117·50, Mark niemiecki —·—. Usposobienie: mdłe.

Wiedeń 5. marca godzina 5 min. 30. Jednolity dług państwa w banknotach 78·40, w srebrze 78·65, Renta w złocie 97·75, 5% austr. renta marcowa 93·20, Akcje banku wiedeńskiego 828·—, kredytowego 314·20, Londyn 119·75, Srebro —·—, Napoleondor 9·49, Dukat ces. men. 5·64, 100 marek niemieckich 58·45.

Berlin 5. marca godzina [illegible] Rosyjskie banknoty 205·60, Akcje kredytowe 551·50, Lombardy 251·50, Galicyjskie 131·80, kolei rumuńskiej —·—, Austrjackie banknoty 170·90. Po zamknięciu giełdy: kredytowe —·—, Lombardy —·—.

Paryż 3% Renta 82·55.

Telegramy zbożowe z dnia 5. marca. — Wiedeń: Pszenica 10·— do 11·— złr., żyto —·— do —·— zł., jęczmień —·— do —·— zł., kukurudza —·—, do —·— zł., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 32·— do 32·25 zł. Budapeszt: Pszenica 100 klgr. (na wiosnę) 9·50 do 9·52 zł., rzepak (na sierpień-wrzesień) 13¾ zł., Berlin: Pszenica żółta (na kwiecień-maj) 184 — m., żyto —·— m., spirytus loco 53·25 m., olej rzepakowy 80·50 m. Paryż: mąki 159 klgr. 57·25 fr., olej rzepakowy 106·50, spirytus —·— fr.

Nafta. Wiedeń 6. marca: 13·75 do 14·—, Brema: 7·25 do —·—. Hamburg: 7·40, na luty 7·50, na sierpień-grudzień 8·10, Antwerpja: na luty 18¼. Nowy-York: 7⅞. Filadelfja: 7¾.

Przyjechali do Lwowa dnia 6. marca.

HOTEL ŻORZA. S. hr. Tarnowski ze Śniatynki, J. Szydłowski i M. Gotlieb z Brzeżan.

HOTEL LANGA. J. Engelberg z Wiednia, A. Brüggman z Fiumy, K. Ruda z Tryestu, J. Loebl z Opawy, F. Kachnikiewicz z Niska.

HOTEL WARSZAWSKI. Z. Znamięcki ze Stryja, L. Jaworski z Przesławia, E. K. Górski z Kossowa, L. Goldman z Tarnobrzegu, H. Weiss z Doliny.

HOTEL EUROPEJSKI. H. Czajkowski, z Bóbrki. I. Egli, z Niemiec. L. Mayer, z Pruss. B. Kutkowska, z Dubkowic.

HOTEL ANGIELSKI. J. Moczydłowski, ze Złoczowa. A. Aulich, z Lackiego. S. hr. Stadnicki, z Król. Pol. G. Postruski, z Malawy.

HOTEL LAZARUS. Z. Zawystowski, z Halicza. S. Schein, z Krakowa. N. Rubinstein, z Rayeza. S. Herman, z Rzeszowa. H. Kapelusz i P. Lewin, z Brodów. A. Rittermann z Czerniowiec. Dr. Helfmann, z Kamieńca Pod. M. Ehrlich, z Krystynopola.

Pociągi kolejowe.

ODCHODZĄ ZE LWOWA.

Według zegaru lwowskiego.

DO KRAKOWA: o godz. 10 min. 50 przed północą (pociąg pospieszny): o godz. 4 min. 53 rano (pociąg osobowy), o godz. 5 m. 9 po południu (pociąg mięszany).

DO CZERNIOWIEC: o godz. 6 min. 30 rano (pociąg pospieszny); o godz. 12 min. 10 po południu o godz. 11 min. 10 w nocy (pociąg mięszany).

DO PODWOŁOCZYSK: (z dworca lwowskiego głównego o godz. 6 rano pociąg pospieszny), o godz. 12 min. 30 po południu i o godz. 10 min. 33 wieczór (pociąg mięszany).

DO PODWOŁOCZYSK: (z dworca na Podzamczu o godz. 6 rano m. 10 (pociąg pospieszny), o godz. 12 min. 52 po południu i o godz. 11 min. 1 wieczór (pociąg mięsz.).

DO STANISŁAWOWA: (na Stryj) o godz. 7 m. 5 (pociąg mięszany), wieczór o godz. 5 min. 45 (pociąg omnibusowy).

PRZYCHODZĄ DO LWOWA.

Według zegaru lwowskiego.

Z KRAKOWA: o godzinie 5 min. 40 rano (pociąg pospieszny); o godz. 9 min. 27 wieczór (pociąg osobowy), o godz. 11 min. 20 przed południem (pociąg mięszany).

Z PODWOŁOCZYSK: (na dworzec w Podzamczu) o godz. 10 min. 20 wieczór (pociąg pospieszny) o godz. 3 min. 13 rano i o godz. 5 min. 39 po poł (pociąg mięsz.).

Z PODWOŁOCZYSK: (na dworzec lwowski główny) o godz. 10 min. 32 wieczór (pociąg pospieszny); o godz. 3 min. 50 rano i o godz. 4 min. 12 po poł. (pociąg mięszany).

ZE STANISŁAWOWA: (na Stryj) rano o godz 8 min. 20 pociąg omnibusowy, wieczór o godz. 8 m. 20 (pociąg mięszany).

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 10 min. 10 wieczór (pociąg pospieszny), o godz. 4 min. 5 rano i o godz. 3 min. 52 po południu (pociąg mięszany).

Chustki włóczkowe.

Spodnice wełniane i trykotowe.

Kamasze, Meszciki filcowe.

Kalosze rosyjskie.

1002 9--0 1

Creppę jedwabną czarną i kolorową, Gazę, Donnamarin, Grenadinę, Frou-Frou, Materyjki do ubierania kapeluszy.

Koronki, Gipiury, Blondyny, Illuzje, Tiul brukselski, Siatki do podwlekania, Siatki jedwabne na głowę.

Aksamit, Welwet, Ryps, Atłas, Lustrynę, Taftę, Klot, Brukselinę, Croisse, Glasperkale, Podszewki w rękawy.

Gorsety paryskie od 1 zł. 30 cnt. do 5 zł. Deszczochrony od 1 zł. 30 cnt. do 10 zł. Płaszcze nieprzemakalne, Kalosze rosyjskie.

Weloniki gotowe i z łokcia, Creppe de Lisse, Mól, Lina, Tarlatany na suknie we wszystkich kolorach.

Schirtingi, Sones, Batyst, Perkal Kretou, Muszliny, Organtyny, Płótna białe i nieblichowane.

Frędzle jedwabne, sznelkowe i wełniane, Krepiny, Spięcia, Guziki, Taśmy, Sznury, Szutaś i wszelkie ozdoby szmuklerskie.

Fartuszki płócienne i ceratowe, Powijacze, Czepeczki, Podbródki, i kaftaniki haczkowane, Krepony, Warkocze z imitacji włosów.

Poleca

znany z taniości

i doborowego towaru

MAGAZYN DAMSKI

Kamila Strzyżowskiego

we Lwowie ulica Halicka l. 4.

Łaskawe zamówienia zamiejscowe wykonują się jak najspieszniej i najakuratniej

Budowa kolei.

Podpisany, który przy zniszczonej powodzią kolei Pusterthalskiej prowadził roboty partyjne z pewną liczbą **silnych i wyćwiczonych robotników**, życzy sobie objąć **roboty kolejowe** także w **Galicji**. Oferty uprasza się adresować: 1392 2—3

PIOTR WALDNIG,
in **Thal**, Pusterthal in Tirol.

Niezbędne dla każdej rodziny.

Praktyczny przyrząd kąpielowy na zimę i lato w mieście i na wsi!



Weyla ogrzewalne wanny kąpielowe.
Z 5 kubków wody i za 5 cnt. węgla ma się ciepłą kąpiel.
Szczegółowe illustrowane cenniki gratis i franco.

L. **WEYL**, k. k. Privit. Inhaber, **Wien**
Fabrik: **III Bez. Landstrasse, Hauptstr. 109**
Stadtgeschäft: **I. Kärnthnerring 17.**

Kanapa,
2 fotele,
6 krzeseł

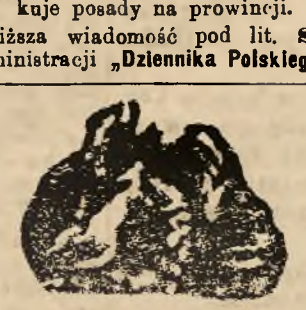
1405 2—0

starożytne haftowane, robota ręczna, tanio do nabycia w gmachu Towarz. kredyt. w oficynach II. piętro ulica Karola Ludwika l. 1.

Ekspedytorka pocztowa

egzaminowana — stanu wolnego — poszukuje posady na prowincji.

Bliższa wiadomość pod lit. **S. K.** w Administracji **„Dziennika Polskiego."**



Tord-Boyaux

niszczący myszy, szczury, krety etc. Uznanie honorowe na Wystawie Pow. 1878. — W Paryżu pp. Guerard et C-ie, rue de l'Elysée des Beaux Arts 15. We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha i Krzyżanowskiego. 1076 9—0

Folwark

odległy $2\frac{1}{2}$ mili od Lwowa w pszennej glebie przy gościńcu murowanym, obejmujący 82 morgów pola ornego wraz z łąkami i ogrodami, domem mieszkalnym i nowo wystawionemi budynkami gospodarczemi wraz z inwentarzem, **jest do sprzedania.**

Bliższej wiadomości udzela właściciel między godziną 2. a 4. po południu, ulica Jabłonowskich l. 12.

CENNIK. 1003 11—0 2

HANDEL

KAROLA BAŁŁABANA

WE LWOWIE

uskutecznia łaskawe zamówienia bezzwłocznie. Przy zamówieniu towarów za gotówkę lub zaliczkę w kwocie 50 zł. naraz. nie licząc opakowania, odstawia koleją do ostatniej stacji franko.

Czekolada.

Wiedeńska waniliowa	1·60
Jordana (z Bodenbach)	1·92
Sucharda (Schwajcarska)	2·80
Kakau w proszku (bez oleju) w puszkach po $\frac{1}{8}$ kil.	—·35
Kakau w ziarnkach	1·60

Cukierki.

Rocks & Drops	1·44
Miętowe	1·44
Hoffa słodowe pak.	—·10
„ „ w woreczk. 15 i 30 ct.	
„ Ekstrakt słodowy słoik	—·80
„ Piwo słodowe	—·60

Owoce smażone i kandyzow.

Cykata włoska smaż. miękka	2·—
Skórki pomarańczowe	1·60

Winogrona z Feslau w porze codzień świeże.

Marony tyrolskie duże	—·40

Owoce południowe.

Rozenki Malaga deserowe	1·80
„ sułtańskie bez pestek	—·88
„ duże z pestk. (Eleme)	—·80
„ czarne zantyjskie	—·56
Figi sułtańskie najprzed.	1·04
„ wieńcowe	—·48
Daktyle aleksandryjskie	1·04
„ marokańskie	2·40
Migdały w łupach à la prences	2·50
„ słodkie (Baari)	1·28
„ gorzkie	1·60
Orzechy sycylijskie okrągłe	—·64
„ tłuczone (ziarna)	1·20
„ amerykańskie okrągłe	—·64
Śliwki węgierskie	—·48
„ obierane prunelki	1·—

POWIDŁA węgierskie wyśmienite. kilo 40 cnt.

Pomarańcze i cytryny.

Kuracja jesienna i zimowa.

Przeciwko gośćcowi — **Wilhelma** — Przeciwko reumatyzmowi

antiartrytyczna, antireumatyczna

czyszcząca krew herbata

wypróbowana — skutki znakomite — działanie szybkie

Wystawa międzynarodowa 1879 Sidney *hors concours.*
Wystawa międzynarodowa 1880 Melbourne medal złoty, dyplom i osobne odszczególnienie

Franciszka Wilhelma

aptekarza w Neunkirchen (Austrja Niższa),

używaną była z najlepszym skutkiem przeciwko gośćcowi, reumatyzmowi, zastarzałym i uporczywym dolegliwościom, rzepiącym ciągle ranom, wszelkiego rodzaju chorobom skórnym, przeciwko piegom na ciele i twarzy, liszajom, wrzodom syfilitycznym, chorobom wątroby i śledziony, hemoroidom, żółtaczce, gwałtownym cierpieniom nerwów, bolom muszkułów i wstawów, ciśnieniom w żołądku, wzdęciom, polucjom, osłabieniom siły męskiej, zatwardzeniom, przeciwko zaparciu się uryny, upławom u kobiet, szkrofułom, wszelkiego rodzaju wrzodom.

Broszura o skuteczności tego środka w ostatnich mianowicie 12 latach franco i gratis.

Pakiety podzielone są na 8 dawek po 1 zł., stempel i opakowanie 10 ct. dostać można u **Franciszka Wilhelma**, aptekarza w Neunkirchen (Austrja niższa).

Zabezpieczyć się należy od fałszowania i uważać na znane, w wielu państwach prawem zabezpieczone marki ochronne. 1042 6-18

Mają na składzie:

We Lwowie: Piotr Mikolasch, aptekarz.
„ Zygmunt Rucker, aptekarz.
„ Jakób Beiser, aptekarz
„ Kalikst Krzyżanowski, aptekarz.

W Bełzie: Adolf Gross, aptekarz.
W Białe: Józef Knaus.
W Bóbrce: A Międlicki, aptekarz.
W Bołszowcach: Albin Wąsowicz, apt.
W Brodach: M. S. Franzos.
W Brzeżanach: B. Fadenhecht.
W Buczaczu: Leib Neumann.
W Bursztynie: Y. N. Klinke.
W Busku: Józef Wład, Łobos, apt.
W Ciężkowicach: Franc. Ks. Zopoth, aptekarz.
W Dobromilu: Antoni Grotowski, apt.
W Drohobyczu: Lud. Dobrzyniecki, apt.
W Horodence: M. Axentowicz, apt.
W Husiatynie: Witold Czerski, apt.
W Jarosławin: J. L. Wisłocki, apt.
W Kamionce strumiłowej: Karol Piepes, aptekarz.
W Kolbuszowej: Francisz. Buczek, apt.
W Kołomyi: E. Stenzel, aptekarz.
„ Jan Sidorowicz, apt.
„ M. Bolchower.
W Komarnie: A. Emperla spadk., apt.
W Kozowie: Ludwik Wisłocki, apt.
„ Karol v. Chalbazanyi, apt.
W Krakowie: Wiktor Redyk, apt.
„ Józef Trauczyński, apt.
„ Wilhelm Fenz.
W Monasterzyskach: Wład. Żarski, apt.
W Nowymtargu: Karol Laur.
W Nowym Sączu: W. Filipek, apt.
W Oświęcimie: Konstanty Siebarsky.
W Podgórzu: Józef Skalski, apt.
W Podwołoczyskach: D Schneider, apt.
W Przemyślu: W. E Brzuchowski, apt.
„ Władysław Nahlik, apt.
W Przeworsku: Feliks Świtalski, apt.
W Radziechowie: A. Jaśkiewicz, apt.
W Rohatynie: Liebreich Hirsch.
W Ropczycach: M. Żymirski, apt.
W Rymanowie: W. Wojtynkiewicz, apt.
W Rzeszowie: A. Kalinowski, apt.
W Samborze: Józef Alexiewicz, apt.
W Sanoku: Jan Zarewicz, apt.
W Sędziszowie: Jan Mizerski, apt.
W Skawinie: Karol Mayer, apt.
W Skole: koło Stryja: S A. Lechowski, aptekarz.
W Stanisławowie: Jan Macura, apt
W Stryju: Julian Zgórski, apt.
W Szczurowej: W. Heinz.
W Tarnopolu: Fran. Jamrogiewicz, apt
„ Herman Kahane, apt.
W Tarnowie: E. Rank, apt.
„ W. F. A Wielogórski, apt.
W Ubianowie: J. Wroński, apt.
W Ustrzykach: Julian Riedl, apt.
W Wadowicach: S. Kurowski, apt.
W Wiśniczu: H. Markiewicz, apt.
W Wojniłowie: Ernest Sieber, apt.
W Zaleszczykach: Jakób Negrusz, apt.
W Żółkwi: Juliusz Nahlik, apt.
W Żórawnie: Józef Tomaszewski, apt.
W Żydaczowie: M. Bardasz, apt.
W Poznaniu: Rynek 37, S. Radlauer, czerwona apteka.

Kuracja wiosenna i letnia.

CHOROBY PIERSI

Osobom dotkniętym *chorobami piersi, kanałów oddechowych* albo *płuc*, jako to: *nieżytami, suchotami, katarami i uporczywemi kaszlami* należy używać

SYROP Z PODFOSFORANU WAPNA

PP. GRIMAULT I K°

Lekarstwo to od wielu lat przez lekarzy całego świata zapisywane, sprowadzało zawsze zadziwiające uzdrowienia. Pod jego wpływem ustaje kaszel, znikają nocne poty i stan gorączkowy, chory przyjmuje pokarm jak należy i przychodzi wkrótce do dawnego zdrowia i tuszy.

Żądać podpisu GRIMAULT i Ko i pieczęci francuzkiego rządu.

SKŁAD W PARYŻU, 8, ULICA VIVIEN I W GŁÓWNYCH APTEKACH.
We Lwowie w aptekach PP. Mikolascha, Ruchera, Nahlika, Krzyżanowskiego i Baisera.
1092 5—9

1575 • FABRYKA ZAŁOŻONA W ROKU • 1575

CES. KRÓL. AUSTRYACCY NADWORNI DOSTAWCY. — KRÓL. NIEDERLANDZ. NADWORNI DOSTAWCY.

ERVEN LUCAS BOLS

FABRYKA WYBORNYCH LIKIERÓW HOLENDERSKICH
W AMSTERDAMIE.
FILIE: W WIEDNIU, I., AM HOF 3.
W PARYŻU BOULEV. HAUSSMANN 32. W BRUKSELI RUE DE L'ÉQUATEUR 11. W SCHEVENINGEN GALERIE 22.

NAŚLADOWANIA NASZYCH LIKIERÓW BĘDĄ SĄDOWNIE POSZUKIWANE
CENNIKI PRZESYŁAMY NA ŻĄDANIE OPŁATNIE.
DLA DOGODNOŚCI SZANOWNEJ PUBLICZNOŚCI URZĄDZILIŚMY SPRZEDAŻ NASZYCH LIKIERÓW PRAWIE WE WSZYSTKICH MIASTACH GALICYI, W HANDLACH KORZENNYCH, CUKIERNIACH I KAWIARNIACH.

1021 16-0

Gumi i pęcherze rybie

najpewniejsza prezerwatywa prawdziwa francuska tuzin po 1, 2 3, 4 i 5 zł. **Specjalności damskie** tuzin po 2 zł. 50 cnt., **ochraniacze od pomazań** (w formie pasków) sztuka po zł. 2·50 wysyła pod dyskrecją za pobraniem „Gummiwaaren Agentie" **Alex. Mosé.** Wiedeń, I. Köllnerhofgasse Nr. 4, I. piętro.

WYLECZENIE NIEZAWODNE I SZYBKIE

wszelkich słabości, pochodzących z nadużyć młodości w jakimkolwiek wieku chorego, jakoto: niemocy płciowej, niepłodności, utraty nasienia, słabości krzyżów, spazmów nerwowych, palpitacyi, ogólnego osłabienia, polucyi nocnych, melancholii, zawrotu głowy z osłabienia,

PRZEZ UŻYCIE **KROPEL ODRADZJĄCYCH** Dra Samuela THOMPSON

I GRANUŁEK Z ARSENIATU ZŁOTA SPOTĘGOWANEGO

Dra ADDISON

Ta metoda nadaje się wybornie w leczeniu ogólnego osłabienia, **trudnego** powrotu do zdrowia, a szczególniej kiedy idzie o odrodzenie organizmu, o wzmocnienie i pokrzepienie osób wynędzniałych przez długotrwałe **choroby** i utratę krwi.

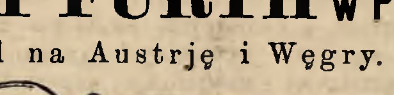
Te dwa lekarstwa mogą być używane oddzielnie; do każdego flakonu dołączony jest prospekt użycia.

Dla uniknienia fałszerstw wymagać należy podpis, obocznie zamieszczony jedynego preparatora tych produktów. Gelin

Skład główny w PARYŻU: u p. GELIN, aptekarza I-szej klassy, 38, ul. Rochechouart.
We LWOWIE, w apt. pp. K. MIKOLASCHA, KRZYŻANOWSKIEGO, NAHLIKA, BAISERA I RUCKERA.

BENEDYKT FÜRTH w Pradze

wyłączny skład na Austrję i Węgry.



Najlepszem piórem stalowem jest

Turnarą patentowane pióro z okrągłym końcem.

Pióro to nie skrobie, sunie się gładko po papierze choćby najcieńszym i najbardziej szorstkim bez zadzierania, posiada nadzwyczajną trwałość, i nie nuży ręki. Doznało ono pochwały od najpierwszych powag i dzienników fachowych Anglii i zostało zalecone **wszystkim urzędom, kantorom,** jako też **każdemu szybko piszącemu. We Lwowie** dostać go można u Seyfartha i Dydyńskiego, **w Krakowie** u J F. Fischera, **w Tarnowie** u Kamila Bauma, **w Czerniowcach** u A. P. Schulza, tudzież **we wszystkich znaczniejszych handlach papieru.** Jeżeli nie, to udać się należy do głównego składu **Benedykta Fürtha w Pradze.** Próbki tych piór w 6 gatunkach rozsyłam franco i bez kosztów za przesłaniem **1 zł.** Kompletna kolekcja **8 zł.** za poborem pocztowym. 1333 3—4

Peptonowe zł. 1·50 Rumbarbarowe zł. 1·50.
Chinowe zł. 1·50. Chinowo-żelaziste zł. 1·50 Pepsinowe zł. 1·50
Koniak zł. 1·50. Malaga zł. 1·20. Tokaj zł. 2·50. Hiszpańskie 1 zł.

Dra Karola Mikolascha

Hiszpańskie

Wina lecznicze

chinowe, chinowo-żelaziste, pepsynowe, peptonowe i rumbarbarowe, tudzież

Koniak i wina dla chorych i rekonwalescentów

jedynie odznaczone zostały świadectwami najsławniejszych profesorów i lekarzy w Wiedniu, w Krakowie, Lwowie i Czerniowcach: Dra Brauna, Lorinsera, Draschego, Spaetha, Korczyńskiego, Jakubowskiego, Biesiadeckiego, Widmana, Sawickiego, Ziembickiego, Weigla, Wolana, Strzeleckiego, Stockloeta, Załozieckiego i t. d. 1071 16—0

Skład główny w aptece pod „Gwiazdą"

Piotra Mikolascha we Lwowie,
W Krakowie w apt. p. F. Gralewskiego.
W Czerniowcach w aptece p. F. Krzyżanowskiego.

Skład główny dla Monarchii Austro-Węgierskiej i dla państw ościennych u

Wilh. Maagera w Wiedniu, Neumarkt 3.

Wszystkie apteki renomowane utrzymują skład powyższych win leczniczych.
Wystrzegać się naśladowań!

KANTOR WYMIANY

c. k. uprzyw. galic.

Akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi

5% Listy hipoteczne

jako też

5% Premiowane listy hipoteczne,

które według prawa z dnia 1. lipca 1868 (Dz. P. P. XXXVIII Nr. 93) i najwyż. postan. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych pupilarnych, kaucyj małżeńskich, wojskowych, na kaucje służbowe i wadja, **są w tym kantorze do nabycia.** 1006 18—0

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym bez doliczenia prowizji.

L. 529. 1426 2—3

Ogłoszenie.

Przy Magistracie tutejszym jest do obsadzenia posada budowniczego z roczną płacą 420 zł., która następnie podwyższoną być może.

Termin do wnoszenia podań do dnia 20. marca 1883.

Bochnia dnia 28. lutego 1883 r.

Dr. Józef Trybulec, burmistrz.

Dla baczności!

Kto teraźniejsze położenie giełdowe trafnie umie pojmować i użytkować, ten może w kilku tygodnich podwoić swój majątek.

Rady udziela, i zlecenia z odpowiednem pokryciem (f. 500 pr. Schluss) przyjmuje podpisana firma bankierska 1164 6—0

Teodor Noderer & Co.
w Wiedniu am Peter nr. 7 I. piętro.

L. 551. 1425 3—3

Ogłoszenie.

Niniejszem podaje się do powszechnej wiadomości, że dnia 21. marca b. r. odbędzie się w urzędzie gminnym król. wol. miasta Stryja publiczna licytacja, celem oddania w przedsiębiorstwo budowy drugiej połowy gmachu dla umieszczenia c. k. gjmnazjum w Stryju.

Cena wywołania kosztorysem oznaczona wynosi 30.000 zł.

Przyjęte będą tylko pisemne oferty, które dnia 21. marca b. r. do godziny 12. w południe wnieść należy.

Później wniesione oferty przyjęte nie będą.

Każdy licytant winien złożyć wadjum w kwocie 1500 zł.

Warunki licytacyjne, plany i kosztorysy przejrzeć można w ekspedycie urzędu gminnego w zwykłych godzinach urzędowych.

Urząd gminy król. miasta.

Stryj dnia 25. lutego 1883 r.

Fruchtmann.

Odszczególnione pięcioma medalami zasługi

i listem pochwalnym

za przewyborne perfumy i wody toaletowe.

Woda lwowska odznacza się bardzo przyjemnym i długotrwałym zapachem, zastępuje perfumy, wody pachnące, octy aromatyczne i toaletowe. — Woda lwowska zyskała powszechne uznanie i wziętość w kraju i za granicą. Ponieważ woda lwowska nietylko jest znakomitą perfumą do skrapiania sukien i chustek, lecz użyta także za pomocą rozpylacza, daje bardzo wonne i miłe kadzidło, flakon 80 ct. i 1 zł. 50 ct.

Woda lewandowa-ambrowa Posiada bardzo przyjemny i silny zapach; służy do skrapiania sukień i chustek, niemniej tak użyta za pomocą rozpryskiwacza, daje bardzo przyjemne i wonne kadzidło. Cena flakona 1·20. Pół flakona 70 ct.

Woda lewandowa podwójna. Odszczególnia się nader przyjemnym orzeźwiającym zapachem i używa się nietylko jako woda pachnąca do skrapiania sukień, chustek i mieszkań, lecz także jako woda toaletowa ma obszerne zastosowanie w damskiej toalecie, czy to do nacierania ciała, lub też zmięszania z wodą do mycia, bardzo korzystnie wpływa na płeć i skórę, konserwując i chroniąc ją od wyrzutów, zmarszczek itd. Cały flakon 90 ct. Pół flakona 50 ct.

Woda kolońska podwójna, która o wiele przewyższa swoją dobrocią zagraniczne flakony po 40, 80 i 1·50.

Woda kolońska flakony po 25, 50 i 1 zł.

Ocet toaletowy. Odznacza się nader przyjemnym zapachem i jest powszechnie używanym do odświeżania ciała, skórze nadaje jędrność, czerstwość i chroni ją od wszelkich wpływów szkodliwych powietrza Służy on również do odświeżania i odwietrzania powietrza w salonach. Cena 50 cnt. i 1 zł.

Perfumy. Chypr, heliotrop, jaśmin, Jokey-Klub, hiacynt, lilija, perfuma krakowska. perfumy z kwiatów alpejskich, kwiatw polnych, kwiatów wschodnich, Ess bouquet Millefleurs, paczula, rezeda, róża mchowa Oponaks, Ylang-Ylang, piżmo, perfuma litewska. fiołek, świtezianki, ambrozja, niezapominajki, pieszczotka, kwiat polski, konwalia, pierwiosnek, róża i t. p. flakoniki po 30, 50, 75 ct. i 1·50 i 2.

Saszetki (Sachet) z zapachem paczulowym, z kwiatów wschodnich, konwaliowym, kwiatów polskich, kwiatów alpejskich, fiołkowym, lewandowym, piżmowym, różanym, heliotropowym itd. po 50 ct. 1 zł. i 4 zł.

Wody toaletowe z zapachami: fiołek, heliotrop. Millefleurs, Ess-Bouquet służą do nacierania ciała i skrapiania włosów. Flakon 1 zł.

JAN IHNATOWICZ,

magister farmacji i chemik sądowy.

We Lwowie ulica Kopernika l. 3 Filja w Krakowie Sukiennice l. 20. 1001 12-0 2

10 do 20 zł.

dziennego zarobku!

Sprytni i pilni

Ajenci

z wielkiemi znajomościami, mający przystęp także do lepszych sfer, znajdą zarobek nadzwyczaj zyskowny i łatwy.

Na pisemne zapytania pod adresem: **O.208** daje bliższe wyjaśnienia Ekspedycja anonsów **RUDOLFA MOSSEGO w Wiedniu.** 1386 2—2

TAMAR INDIEN
GRILLON

OWOC ROZWALNIAJĄCY, ORZEŹWIAJĄCY przeciw ZATWARDZENIU Hemoroidom, uderzeniom do głowy, etc. Najprzyjemniéjszy środek dla dzieci.

SKŁAD WE LWOWIE: w Aptekach pp. Mikolascha i Krzyżanowskiego.
W PARYŻU: GRILLON, Aptekarz, 27, przy ulicy Rambuteau, 27

Pierwsza spółka wyrobu

CEGIEŁ

maszynowych ma na sprzedaż

trzy ceglarki

(thon Schneider) do mieszania gliny za pomocą koni.

Bliższa wiadomość u biurze ulica Snopkowska l. 1. 1443 1—3

Piękna realność

na Grodeckiem ulica Kościopalna l. st. 798, pomieszkanie o pięciu pokojach, stajnia, szopa, wozownia i ogród z wolnej ręki do sprzedania. 1442 1—1

Bliższa wiadomość u p. B. Maisels ulica Szpitalna l. 10.

Folwark Sosolówka

poczta Ułaszkowce
ma na sprzedaż:

jarą pszenicę australską

w cenie loco Tarnopol 11 zł. w. a. za 100 kil. netto.

Zgłoszenia przyjmuje się do 15. marca. Próbki na żądanie franco. Są także na sprzedaż **loszki i knurki**, w różnym wieku **Yorkshiry krzyżowane z rasą Suffolk** ze stajni zarodowej premiowanej na wystawie rolniczo-przemysłowej w Ułaszkowcach w roku 1881.

1420 1—3 Tadeusz Noël

Dzierżawa

Majątek blisko Lwowa, przy stacji kolejowej położony, zawierający **700 morgów dobrej pszennej gleby i 100 morgów łąk,** z dobremi obszernemi budynkami i wygodnym domem mieszkalnym, jest **na lat 10 — 12**

do wydzierżawienia.

Oferty przyjmuje Administracja *Dziennika Polskiego* pod adresem: „Dzierżawa 800". 9—0

PAPIER WLINSI

Ogromne powodzenie tego środka zależy od jego własności sprowadzania na powierzchnię ciała zapaleń i rozdrażnienia, które dotknęły najżywotniejsze organa; tym sposobem przeciąga on chorobę na części ciała mniej delikatne i daje większą łatwość uleczenia takowej. Najznakomitsi lekarze zalecają go przeciw **katarom, kaszlom, nieżytowi oskrzeli, chorobom gardlanym, grypie, gośćcowi, bolom w krzyżach** i t. p. Użycie tego papieru bardzo proste, jedynie przyłożenie wystarcza i pozostawia tylko lekkie świerzbienie. Cena pudełka 1 fr. 50 ct. w Paryżu.

Skład główny we Lwowie w aptekach pp. Mikolascha i Krzyżanowskiego. 1059

PAIN-EXPELLER

z „kotwicą" jest bardzo dobrym środkiem domowym, a osobliwie na gościec, reumatyzm itp.

Kto tego znakomitego leku raz tylko, np. przeciw dnie, reumatyzmowi, rwaniu w wstawach, reumatycznemu bolowi zębów itd. użył, poleca go niezawodnie dalej. Jest to uwagi godnem pod względem wartości leczniczej Pain-Expelleru i tej jedynie okoliczności przypisać należy, iż środek ten bez **wszelkiej reklamy** w całej Austrji **tak olbrzymie** znalazł rozpowszechnienie.

Cena 40 ct. 70 ct. i 1 zł. 20 ct. W zapasie w aptekach: **Lwów**: Zyg. Rucker, Jak. Beiser; **Brody**: Max Reder; **Brzeżany**: Jul. Hausberg; **Czerniowce**: J. Golichowski, W. Bełdowicz; **Drohobycz**: W. Raczka; **Husiatyn**: Czerski; **Jasło**: Rom. Palch; **Jarosław**: Józ. Rohm, J. L. Wisłocki; **Kołomyja**: J. Sidorowicz, Ed. Stenzel; **Kolbuszowa**: Fr. Buczek; **Krosno**: W. Pik; **Kuty**: A. v. Zagajewski; **Mielec**: A. Pawlikowski; **Nowy-Sącz**: Rom. Jakóbowski; **Przemyśl**: W. Nahlik, A. Mańkowski; **Pruchnik**: J. Pietraszek; **Rzeszów**: A. Danczak; **Śniatyn**: F. M. Niemczewski; **Stanisławów**: A. Beill, A. Amirowicz, J. Macura; **Skałat**: W. Biliński; **Szczucin**: M. Masłowski; **Tarnopol**: F. Jamrogiewicz, H. Kahane; **Tarnów**: L. Chodacki.

Centralny skład na Austrję u Dr. Richtera, apteka pod „Złotym Lwem" **w Pradze**, Niklasplatz 1. 1393 1—6

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskowaicki. Papier z fabryki czerlańskiej. I. Związkowa Drukarnia we Lwowie.